Nr. 284. Lwów — Wtorek dnia 10 Grudnia 1907. Rok XLVII.

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biuro redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biuro administracyi: ul. Szajnochy l. 2 parter (sklep) otwarte od godz. 9 rano do godz 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową" wynosi:

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	2 kor.	2 kor. 50 h.	—
kwartalnie	6 „	7 „ 50 „	10 kor. 50 h.
półrocznie	12 „	15 „ —	21 „ —

Za zmianą adresu dopłaca się 40 hal.
Wraz z „**Tygodnikiem mód i powieści**" lub też z warszawskim tygodnikiem „**Ziarno**" i 12 tomami rocznie premii:
kwartalnie we Lwowie 8 kor. 40 h.
„ na prowincyi 9 „ 90 „
We Lwowie za odniesienie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 5-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA i PRZEDPŁATĘ przyjmują: **We Lwowie**: Administracya „Gazety Narodowej" ul. Kopernika 7 i biuro Sokołowskiej Pasaż Hausmana; **We Wiedniu**: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) I Kärntnerstr. 16 (Ring. Neuer Markt 3), Rudolf Mosse Seilerstätte 2, A. Oppelik Grünangergasse 12, M. Dukes Nachf., Max Augenfeld & Emerich Lessner I. Wollzeile nr. 9, Schalek Wollzeile 11, J. Dannenberg II Praterstrasse 33, Adolf Chwalewski VII Stiftg. 4, E. Braun I. Rotenturmstrasse 9; **W Budapeszcie**: Juliusz Leopold VII. Elisabethring 41; **We Frankfurcie** n. M. Haasenstein & Vogler i G. Daube & Comp.; **W Paryżu**: C. Adama Ciborowskiego następca: Rackowski 14, Cité de Trévise Paris.
CENA OGŁOSZEŃ: **Ogłoszenia zwyczajne** na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 20 hal. **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 60 hal. **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 1 kor. **Prywatna korespondencya** 6 hal. od wyrazu.
Numer kosztuje 8 h., na prowincyi 10 hal.
(Numery dawniejsze kosztują po 10 ct.)

Liga ochrony wytwórczości kraj. w Królestwie Polskiem.

Systematyczna akcya rządu pruskiego, zmierzająca do zupełnego wytępienia Polaków na ziemiach polskich, pod berło Hohenzollernów popadłych, wywołuje w całej Polsce ruch zdążający do odporu.

Odporem, mogącym najdokładniej przemówić do zmateryalizowanych Niemców, jest bojkot towarów niemieckich, zalewających rynki nasze i utrudniających w wysokim stopniu rozrośnięcie się u nas wielu gałęzi przemysłu.

Myśl takiego bojkotu rozpatrywaną jest obecnie tak w Galicyi jak i w Królestwie polskiem. Ale, aby bojkot fabrykatu pruskiego przyniósł pożądane owoce musi być odpowiednio zorganizowany i systematycznie przeprowadzony. Dlatego w Warszawie tamtejsze stowarzyszenie techników, biorąc akcyę w swoje ręce, zwołało ubiegłego piątku naradę, na której p. Adamiecki odczytał referat komisyi, powołanej w celu zorganizowania akcyi bojkotu. Referat ten w konkluzyi ostatecznej zaleca utworzenie „Ligi obrony wytwórczości krajowej".

Ale jest to dopiero muzyka dalszej lub bliższej przyszłości, jakkolwiek opracowaniem ustawy ma się zająć specyalna „komisya 35", do której składu będą powołani przedstawiciele najpoważniejszych towarzystw, stowarzyszeń i kooperatyw. Na razie, aby podsycić ogień zapału w kierunku bojkotowania towarów niemieckich, zebrani w liczbie około 500 osób uchwalili jednogłośnie następujący wniosek.

„Zważywszy, że rząd pruski targnął się na podstawę naszego bytu narodowego, osłaniając nadto podstępnie potrzebami rzekomo wyższej kultury swe zamysły wywłaszczenia naszych rodaków, usunięcia naszej mowy z zebrań publicznych, a nawet zupełnego wygnania całego ludu z ziemi ojczystej i że czyn taki barbarzyński, cofający ludzkość po za wieki średnie, zasługuje na należny opór ze strony całego narodu, zebrani w dniu 6 grudnia kilkuset członków stowarzyszenia techników, sądząc, że w narzuconej nam walce nie mogą ograniczyć się na swojem tylko gronie, lecz powinni przyzwać do walki całe społeczeństwo — uchwalają:

„aby wyłoniona w tym celu komisya, uzupełniwszy się przedstawicielami innych sfer społeczeństwa, niezwłocznie opracowała ustawę, postarała się o spieszne jej zatwierdzenie i zorganizowała „Ligę ochrony wytwórczości krajowej", której celem byłoby ograniczenie do rozmiarów możliwie jak najmniejszych wwozu wszelkich towarów niemieckich, aby w ten sposób otrząśnąć się z zależności przemysłowo- [redacted]

przez zebranie; — prośbę do pism peryodycznych i wydawnictw, aby nie przyjmowały ogłoszeń i reklam wyrobów niemieckich; — prośby do rady Stow. Techników, aby zechciała okólnikiem rozesłać postanowienia zebrania do pism zagranicznych; — zwrócenie się do wszystkich, aby w miarę możności, przyczyniali się do powodzenia i rozrostu tej akcyi.

Tak w zarysach ogólnych przedstawiają się obrady techników warszawskich. Istotnie słowy tak wygląda teoretyczna strona bojkotu towarów niemieckich. Jakie będą praktyczne wyniki tej akcyi, rozpoczętej, należy to przyznać rozumnie i bez zbytniego optymizmu, przyszłość pokaże. Że w społeczeństwie polskiem akcya ta znajdzie najżywszy oddźwięk, nie wątpimy.

Pruskie ustawy antypolskie.

Dalsze protesty.

W Krakowie odbył się wczoraj o 5 po południu w sali ratuszowej wiec obywatelski dla zaprotestowania przeciw nowym gwałtom pruskim. Uczestnikami wiecu zapełniła się duża sala ratuszowa, przedsionki i sień. Na galeryach było pełno publiczności. Wiec zagaił p. K. Bartoszewicz, który w końcu swego przemówienia zaproponował utworzenie komitetu dla stałej obrony naszych praw narodowych. Przewodniczącymi wybrani zostali pp.: Wł. Turski, Klemensiewicz i Kosobudzki. Odczytano rezolucyę, potępiającą projektowane ustawy antypolskie i wzywającą wszystkich reprezentantów naszego kraju w ciałach prawodawczych, aby dla udaremnienia wymienionych ustaw użyli wszelkich sił i środków. Dalsze ustępy rezolucyi wzywają do zjednoczenia całego społeczeństwa polskiego celem samoobrony i przesyłają naszej zagrożnej braci pod zaborem pruskim najserdeczniejsze wyrazy głęboko odczutego współczucia, z zapewnieniem pomocy w każdej potrzebie. Wreszcie wyraża rezolucya uznanie Kołu polskiemu i hołd najszczerszej wdzięczności przedstawicielom innych narodów, którzy w parlamencie austryackim zaprotestowali przeciw ustawom. W dyskusyi zabierali głos dr. E. Bandrowski, dr. A. Kwaśnicki, dr. Bardel, dr. Gross, dr. E. Bobrowski, p. A. Szczepański, p. M Danielak, p. Szymański, p. Ligęza, p. Nowak i p. Weiss. Po wyczerpaniu dyskusyi, uchwalono jednomyślnie rezolucyę komitetu.

Wydział rady powiatowej kołomyjskiej uchwalił rezolucyę, przyłączającą się do protestu podniesionego za inicyatywą całej reprezentacyi narodu polskiego przeciw barbarzyńskim projektom ustaw w sejmie pruskim i parlamencie niemieckim, zdążającym do wydarcia narodowi polskiemu najdroższych jego dóbr ziemi i języka ojczystego.

Wydział powiatowy w Łańcucie uchwałą jednomyślnie powziętą, postanowił przyłączyć się do protestu reprezentacyi polskiej w Wiedniu i protestu stolicy kraju przeciw pruskiemu projektowi wywłaszczenia.

Rada powiatowa w Przemyślanach wskutek jednomyślnej uchwały członków [redacted] iskiej ruskiej narodowości wyraża imieniem ludności owiatu głębokie oburzenie i głośny protest z powodu barbarzyńskich projektów, wniesionych w ejmie pruskiem i parlamencie niemieckim, a mierzających do odebrania Polakom ks. Poznańskiego drogą gwałtu i przemocy prawa używania języka ojczystego i mieszkania na ziemi raojców. Rada powiatowa wyraża gorące uznanie reprezentacyi polskiej we Wiedniu i w Berlinie z powodu napiętnowania tych niesłychanych dziejach ludzkości zamachów na najdroższe rawa narodowe wobec opinii całego świata cywilizowanego i wyraża nadzieję, że reprezentacye przy współdziale uczciwych żywiołów ciał ustawodawczych, mających decydować o tych projektach, potrafią uniemożliwić dojście do skutku podobnych aktów gwałtu i bezprawia. Rada powiatowa wyraża gorące współczucie Polakom z pod zaboru pruskiego z nadzieją, że w ciężkiej walce przeciw atakom na ich język ojczysty i ziemię znajdą pomoc i poparcie w całym cywilizowanym świecie i u wszystkich ludzi uczciwie myślących.

Podobne rezolucye uchwaliła rada miasta Przeworska, rada m. Kopyczyniec, tow. gimnastyczne „Sokół" w Komarnie, dalej uchwalono takież rezolucye na wiecu w Niżankowicach i na wiecu włościańskim w Czernichowie mazowieckim pod Tarnopolem.

Protesty niemieckie.

„Posener Neueste Nachr." zamieszczają artykuł zalecający zwoływanie wieców protestujących w całych Niemczech. Nie ulega wątpliwości — pisze „Dz. poznański" — że z takimi protestami rząd musiałby się liczyć. W tutejszych kołach niemiecko-żydowskich — naturalnie obywatelskich — bezustannie słychać skargi na politykę antypolską, z powodu której dotkliwe szkody ponoszą kupcy i przemysłowcy niemiecko żydowscy, ale nikt nie ma odwagi zaprotestować publicznie przeciwko tej polityce. Praktyczny skutek miałyby jedynie protestujące wiece.

Liberalny związek ludowy na zebraniu w Frankfurcie n. M., na którem przemawiał dr. Breitscheid z Berlina i prof. dr. Schücking z Marburga, uchwalił następującą rezolucyę: „Zebranie protestuje jak najstanowczej przeciwko projektowi nowej ustawy antypolskiej, dotyczącej wywłaszczenia, która sprzeciwia się tak prawu przyrodzonemu jak i przepisom konstytucyi i oczekuje po liberalnych posłach sejmu, że zwalczać będą jak energiczniej owe postanowienia przynoszące ujmę naszej powadze w oczach całego cywilizowanego świata. Zebranie potępia jak najstanowczej zamach na język ojczysty wszystkich obywateli, mówiących nieniemieckim językiem, zawarty w rzekomo liberalnym projekcie prawa rzeszy, dotyczącego stowarzyszeń i żąda od stronnictwa liberalnego, aby jak najenergiczniej starało się o usunięcie tego przepisu".

Pruskie ministerstwo o wywłaszczeniu.

Berliński „Local Anzeiger" donosi, iż rada ministrów pruskich, której przewodniczył ks. Bülow, nie zgodziła się na wniosek konserwatystów, aby przedłożony przez rząd projekt ustawy o wywłaszczeniu był w ten sposób zmieniony, by stanowił ustawę wyjątkową, skierowaną tylko przeciw Polakom i by wyraźnie zaznaczone w nim było, iż można wywłaszczać tylko dobra polskie, a nie można tej ustawy stosować do dóbr niemieckich.

Wobec tego zdaje się, iż projekt ten upadnie w komisyi, gdyż część konserwatystów nie będzie za nim głosowała.

Głosy prasy.

Z Poznania piszą do „Czasu":

Nie ulega wątpliwości, że w coraz to szerszych kołach budzić się zaczyna jakiś niesmak i jakiś wstyd w obec takiego pogwałcenia prawa i sprawiedliwości, jakie mieści w sobie i ustawa o wywłaszczeniu i ustawa, wykluczająca język polski z publicznych zebrań. Wolnomyślny poseł Gotheim nazwał te dwa projekta do praw „policzkiem", wymierzonym blokowi, do którego przecież i wolnomyślni należą. Kłótnia małżeńska, która wybuchła wczoraj pomiędzy księciem Bülowem a blokiem, wprawdzie już zażegnana została, ale wolnomyślne pisma, nie wyjmując nawet i „Berl. Tageblattu", podnoszą z naciskiem, że jeśli blok nie ma być tylko od parady, to takie ustawy, jak owe dwie, wymierzone przeciw Polakom powinny być cofnięte.

Niezawodnie wyraz opinii całego cywilizowanego świata nie jest bez wpływu i na opinię w Niemczech. Daremnie zaś usiłują hakatystyczne pisma przedstawić, że to tylko dzięki polskim intrygom odzywają się wszędzie takie głosy oburzenia. Tem bardziej przeto w obec tak poważnych głosów i tak poważnej sprawy, strzedz się winniśmy narazić ją na szwank własnem lekkomyślnem postępowaniem. Nic więcej zaszkodzić nam nie jest w stanie, jak takie demonstracye, jakie były dopiero co we Lwowie. O tem pamiętać winni ci wszyscy, którzy przecież nie chcą choćby pośrednio do tego przyłożyć ręki, aby nas Polaków wyrugowano gwałtem z tej najstarszej polskiej dzielnicy.

U nas także i w samem mieście Poznaniu i w całem Księstwie wielkie panuje rozdrażnienie i rozmamiętnienie, a jednak trzeba je trzymać na wodzy. Od tygodnia, to jest od czasu wniesienia ustawy o wywłaszczeniu do sejmu, żyjemy wszyscy w takiem podnieceniu, jakie odczuwa się tylko wśród wojny. Z drżeniem bierze się każdą gazetę do ręki, szukając, czy się w niej nie znajdzie wiadomości, którąby była zwiastunem klęski, utraty najmilszych, najbliższych...

Nie dziw stąd może, że i sąd nasz o ludziach i rzeczach nieraz się zaciemnia. Stało się tak właśnie ze sprawą wystąpienia posła dr. Dziembowskiego w komisyi Poseł dr. Dziembowski, przemawiając raz po raz w komisyi, powiedział między innemi, że w społeczeństwie naszem są rozmaite prądy, że obok prądu bardziej skrajnego jest i prąd konserwatywny, z którymby rząd mógł znaleźć porozumienie, gdyby zaprzestał swej eksterminacyjnej w obec nas polityki. Z tych słów skonstruowano jakąś niby uroczystą, przez posła dr. Dziembowskiego złożoną deklaracyę o wiernopoddańczych uczuciach pewnych sfer i kół, gotowych okazać się jawnie w zamian za cofnięcie projektu wywłaszczenia Takie tłómaczenie słów, wypowiedzianych w innym zupełnie związku, a oderwanych od całości, szkodzi nam nietylko na zewnątrz, szkodzi bardziej jeszcze na wewnątrz, gdyż rozbudza nieporozumienia i waśnie w chwili, kiedy bardziej niż kiedykolwiek trzeba nam jedności i idącej za nią siły.

Radykalny „L'Action" pisze: „Sejm pruski obraduje nad projektem, który będzie stanowił datę w historyi, chodzi o kupowanie przemocą" w Poznańskiem i Prusiech Zachodnich ziemi polskiej, aby na niej osiedlać Niemców. Wagę projektu stanowi zasada wywłaszczania mniejszości; wypędzanie ludzi z kraju, z którym wiążą ich wszystkie uczucia, a wypędza się ich, bo są w mniejszości, bo są słabi. Pod jakąkolwiek formą prawną lub deklamacyą nacyonalistyczną staranoby się to ukryć, będzie to zawsze prawdziwą potwornością. Cały świat powinien przemówić na rzecz zagrożonych Polaków, z powagą stanowczą, jaka przystoi tej wielkiej sprawie. Bo chodzi tu nietylko o Polskę ale o całą cywilizacyę nowoczesną... Czegoż należy oczekiwać, jeśli Prusacy, w pełnym pokoju, ograbiają swych własnych obywateli? Czegoż należy oczekiwać, jeśli państwo potężne, w sercu Europy, zapisuje w swych ustawach zasadę, że prawo musi ustąpić wobec tzw. racyi stanu, t. zn. prawa silniejszego. Sławny Kant, który był przecież Prusakiem i to Prusakiem wschodnim, osądził już naprzód obecny rząd własnego kraju, gdy mówił: „Biada tym, których polityka nie uważa za święte przykazania sprawiedliwości".

W antysemickiej „La Libre parole" znany dziennikarz E. Drumont pisze: „Cywilizacya niemiecka wyższa ponad wszystkie inne, wedle ustawicznych zapewnień Wilhelma II, uwydatnia się nietylko w sielankach „sui generis", o których niedawno dowiadywał się cały świat z procesu Harden-Moltke, w którym tylko Wirgiliusza brakowało, by je ozdobił czarem poezyi ale i nową ustawą eksterminacyjną przeciw Polakom... Projekt to potworny, który zmierza nie do czego innego, jak do wytępienia całego szczepu, do zbiorowego zabójstwa całego narodu.

„L' Information", organ agencyi prasowej tejże nazwy zamieszcza artykuł, w którym czytamy: „Aby ujarzmić jakiś naród i zasymilować go ze zdobywcami, używa się zazwyczaj dwu środków: zagarnięcia ziemi i wyniszczenia mowy. Jeśli się ma do czynienia z narodem o żywotności silnej, której nic nie zdoła obalić, odchodzi się z niczem, a tylko z prostą hańbą, że się używało środków barbarzyńskich, które wzbudzają pogardę. A nawet jeśli rzecz się uda, nieubłagana historya nie zapomni o pogwałceniu słuszności, postawi pod pręgierzem ciemięzców i przekazywać ich będzie przekleństwu wieków przyszłych... W chwili obecnej Prusy przedsięwzięły bezrozumną probę. Nie mogą znieść by Polacy, którzy dostali się pod ich panowanie wskutek ohydnej zbrodni z końca XVIII wieku, zostali Polakami. Chcą zniszczyć ich mowę za wszelką cenę. A nadto, aby przyspieszyć to dzieło, przed którem wzdrygają się wszyscy ludzie serca i honoru na całym świecie, zwracają się do projektu zrodzonego w zaczadzonym mózgu polityków łupu ze szkoły Bismarka, do wywłaszczenia siłą i pozbawienia nieszczęśliwych ofiar ziemi we własnym kraju. Aby zaś przeprowadzić te dwie operacye rozboju politycznego, uciekają się do sposobów, które już napiętnowaliśmy, ale które zawsze należy na nowo na wstyd podawać. Czyż to możliwe, aby w XX wieku świat cywilizowany patrzył na straszne widowiska nielitościwego bicia dzieci za to, że nie chcą modlić się po niemiecku? Cały ten aparat okrutny i nieludzki, to potworność bez miana, dla której nazwania brak określeń dość silnych... Mowa ks. Bülowa o wywłaszczeniu jest znamienna. Wzbudziła ona wszędzie uczucie niesmaku i oburzenia. Nie jest to już nawet teorya tego złodzieja, który usprawiedliwia swą kradzież tem, że „ta skrzynia jest niczyja" Jest to teorya złodzieja dobrze uzbrojonego, który chwyta za gardło, aby ukraść sakiewkę.

„Le Journal des Debats", wielki organ umiarkowanych, zamieszcza już drugi w tej sprawie artykuł p. M Muret pt. „Prusy przeciw Polsce". Artykuł ten, bardzo rzeczowy, omawia manifestacye w parlamencie wiedeńskim, akty solidarności narodowej dwu innych zaborów z zaborem pruskim, między nimi projekt bojkotu rolnego właścicieli pruskich „Gdy się zna siłę węzłów łączących dziewiętnaście milionów Polaków wszystkich zaborów, trudno powstrzymać się od sądu, iż Niemcy popełniają ciężką nieroztropność, zaciekając się w polityce hakatystycznej. Ale przy obecnym stanie umysłów w Berlinie, wezwania do umiarkowania skądkolwiekby płynęły, nie mają widoków powodzenia. Wiatr tam wieje w kierunku ucisku i gwałtu". O samym projekcie mówi „Journal des Debats": Widzimy „prawo wyjątkowe, niesłychanie surowe.

Paryski dziennik „Le Siecle" po raz drugi w sprawie projektu wywłaszczenia głos zabiera i pisze: „Oznajmiliśmy niedawno pojawienie się zadziwiającego, w osłupienie wprawiającego projektu wniesionego w sejmie pruskim przez ks. Buelowa. Każdy człowiek, należący do jakiegoś narodu cywilizowanego, będzie się czuł upokorzony na myśl, że rząd innego kraju, który przecież także zaliczać się musi do tych, co kroczą na czele cywilizowanych, nie wzdrygnął się przed podobną potwornością. Czemże jest więc ta cywilizacya i czyż warto okazywać się dumnym z niej, kiedy jej najbardziej powołani przedstawiciele uciekają się do takich nadużyć siły materyalnej, i zniżają się własnowolnie do poziomu władców najbardziej barbarzyńskich. Takie zboczenia mszczą się.

Wychodzący z Strasburgu „Journal d'Alsace" ogłasza obszerny artykuł pt. „Hakatyści i Polska zabrana", w którym czytamy: „ks. Buelow powiedział: „nie możemy nabywać ziemi drogą sprzedaży dobrowolnych, musimy się zatem o nie postarać w drodze sprzedaży przymusowej i wywłaszczenia". Jakaż to rzecz prosta! Zawsze prawo silniejszego! Prawda? Ach, nie od dzisiaj

---

13

Siedm Gernoppówny ch.

Historya wesoła.

(Ciąg dalszy).

Rotmistrz popatrzał na nią z zainteresowaniem:

— Pięknie to pani powiedziała Skąd pani przychodzi do takich myśli?

Berta odpowiedziała spokojnie i bez goryczy:

— Odczuwam to na sobie.

Pellbeck zrozumiał, ale z grzeczności zapytał:

— Niemożliwe?

— Jeżeli się jest tak szkaradną jak ja.

— Ależ...

W tej chwili wzrok jego padł na jego żonę, młodą, piękną kobietę, siedzącą naprzeciwko i zaraz rzekł:

— Widzi pani, ja przecież nie jestem adonisem, a jednak znalazłem moje szczęście.

Berta nic nie odpowiedziała.

Po wieczerze rotmistrz podszedł do swej żony, wziął ją za rękę i prosił:

— Alicyo, zaproś kiedy pannę Bertę Gernopp na przejażdżkę, gdy ja będę miał służbę Znajdziesz w niej doskonałe towarzystwo.

Najbardziej ze skończenia wieczerzy niezadowolonym był hrabia Westerbrant. Tak sobie upodobał w rozrosłej Adzie, która jak on lubiała ciszę wiejską i jak on nie miała ambicyi zostać ekscelencyą, że raz po raz zapewniał pana i panią Gernopp, iż znakomicie się bawił i jeżeli tylko pozwolą, przybędzie na następne jour fixe. Do Ady zaś rzekł na pożegnanie:

— Gdyby jednak ten, który nie ma ambicyi zdobyć tytuł ekscellencyi, miał ambicyę na inną zdobycz...

Nie oczekiwał odpowiedzi, ale ona z falującą piersią spojrzała na niego takiem długiem spojrzeniem, że nawet nie zauważyła, że inni także jej życzą dobrej nocy.

Stara pani Kohlstein z panią Gellistow i z jej córką odjechała już wcześniej, ponieważ nie znosiła nocnego powietrza i dom powoli się opróżniał. Pozostał już tylko porucznik Deyner, który korzystał ze swego prawa „cichego" narzeczonego.

Właśnie ostatni goście już wsiadali do powozów i cała rodzina Gernoppów stała przed gankiem.

— Mam pani coś ważnego powiedzieć — rzekł do Lizety i pociągnął ją nieco w cień.

Tu szybko pochwycił jej ręce i zapytał:

— Czy my właściwie jesteśmy zaręczeni?

— Po cichu, tak — odpowiedziała zmieszana, gdyż nie wiedziała, do czego on zdąża.

Lecz w tej chwili on pocałował ją serdecznie w oba policzki, mówiąc:

— A więc.

Lizeta nie krzyczała.

Deyner powrócił przed ganek i zaczął się żegnać. Gdy całował w rękę panią Gernopp, ta, bardzo wzruszona, powiedziała mu:

— Najmilszy z pana człowiek.

Pan Gernopp wziął go jeszcze na bok i zapytał:

— Panie, Deyner, powiedz pan, niczego pan nie zauważyłeś?

— A pan?

— Ada! — odpowiedział z dumą uszczęśliwiony ojciec.

Deyner zaś na to:

— A co, nie jestem znakomitym manażerem?

— Pyszny z pana chłop.

Deyner odjechał a rodzina Gernoppów powróciła do salonu, aby zjeść, co jeszcze pozostało. Lecz tylko Ada i Lizeta były w dobrych humorach. Spiewały, biegały dookoła, całowały ojca i matkę i ciągle się śmiały.

Pan Gernopp cieszył się z rozswawolenia się zawsze tak spokojnej Ady, przyciągnął ją do siebie, pocałował i rzekł:

— Moj ty kochany grubasku, ty uszczęśliwisz nas wszystkich. O, dzisiejszy dzień był pięknym.

Stefania jednak pokręciła noskiem:

— Nudziłam się szalenie. Ten pan Warnitz, to kołek drewniany.

Poszła do swego pokoju, a za nią obie bliźniaczki, które ciągle jeszcze były skwaszone dowcipem Heydricha.

Gdy następnie i inne córki odeszły do siebie, pan Gernopp powiedział trochę ironicznie do swojej żony, która więcej leżała, niżeli siedziała w fotelu, skarżąc się na umęczenie obowiązkami gospodyni.

— Emilio, gdyby ciebie nie było, coby się z gospodarstwem domowem stało.

Popatrzyła na niego złem okiem i rzekła:

— Jestem dziś przepracowana, inaczej dałabym ci odpowiedź.

W pokoiku, w którym spały obie najmłodsze, Lizeta i brzydka Berta, „cicha" narzeczona tańczyła dokoła stołu, zaplatając sobie równocześnie warkocze na noc. Berta zbliżyła się do niej, pocałowała ją i rzekła serdecznie:

— Mogę ci życzyć szczęścia, Lizeto?

Lizeta patrząc na swoją brzydką siostrę, rzekła naiwnie:

— Tak, jestem szczęśliwą!

V.

Ponieważ ten pierwszy dzień przyjęcia tak dobrze wypadł, czyniono w Schmiemig ogromne przygotowania, aby się rzucić w wir życia towarzyskiego.

Szło najpierw o powozy. Nie było ani tyle powozów ani tyle koni, aby dziewięć osób przewieźć. Był tylko wózek myśliwski na cztery siedzenia i stare lando, które również mogło cztery osoby pomieścić. W ostatecznym razie mógł pan Gernopp znaleźć miejsce na kozle. Ale to nie uchodziło. A zresztą, gdyby deszcz padał, to tak jadący na wózku, jak i pan Gernopp na kozle, przemokliby do nitki.

(C. d. n.)

Jan Wallach i Syn handel sukna i towarów wełnianych **Lwów, Rynek 33.** (założony w r. 1841)

Poleca na sezon bieżący najnowsze materyały angielskie i krajowe. Na ubrania marynarkowe salonowe, myśliwskie, sportowe, palta jesienne i zimowe, wierzchy na futra, bundy, kostyumy damskie. Wielki wybór sukna czarnego i palmerstonu na palta i żakiety damskie, welwety, meltony i lodeny na liberye w wielkim wyborze. — Próbki na żądanie gratis.

to wilki są tego zdania; od czasów wilka z bajki La Fontaine'a nie zmieniły one swoich poglądów. Polacy, co prawda, zamanifestowali swe oburzenie, ale są oni mniejszością, a z mniejszością wszak nie liczymy się! I to dzieje się w roku 1907. Hakatyści w Marienburgu w roku 1906 wyrazili życzenie, aby rząd poprostu wywłaszczał ziemskich posiadaczy polskich; podobny środek przedstawia się z góry jako rzecz potworna. Wystarczy stwierdzić, że rok zaledwie upłynął od kongresu hakatystów w Marienburgu; więc to poprostu myśl tych fanatyków (wyrażenie raczej za słabe) rząd wciela w projekt prawa, a kanclerz państwa zaleca sejmowi jego przyjęcie."

Powrót emigrantów.

Wydelegowany przez prezydyum miasta Krakowa kierownik biura pośrednictwa pracy p. Kumaniecki do Bogumina, gdzie stłoczeni są emigranci powracający z Ameryki do kraju, złożył następujące sprawozdanie:

W pięciu pierwszych dniach ubiegłego tygodnia przejechało przez Bogumin 7000 emigrantów, wracających z Ameryki północnej. D. 6 bm. przybyło dalszych 600, na 7 i 8 bm. zapowiedziało telegraficznie Tow. „Amerika-Line" w Hamburgu transport 4800 ludzi, a w dniach 9 i 10 przybędzie z Bremy 4500, razem 9300 wychodźców. Przypływ emigrantów odbywa się w grupach narodowościowych, zwartych. W pierwszych transportach wychodźców stanowili większość emigranci z Węgier i Chorwacyi, którzy też od Bogumina szlakami węgierskich kolei wracają do swych siedzib. Obecnie zaczynają się też pojawiać większe grupy wychodźców galicyjskich, których gwałtowniejszy napływ spodziewany jest w dniach najbliższych.

Z rozmów z emigrantami stwierdzić było można, że prawie wszyscy, którzy byli przynajmniej przez dwa lata w Ameryce, wiozą nieraz znaczniejsze oszczędności. I tak pewien chłop chorwacki, który wracał z żoną po trzech latach pobytu w Stanach Zjednoczonych, mieniał w Boguminie 1100 dolarów (około 6000 koron). Wogóle twierdzenia galicyjskich emigrantów o braku gotówki trzeba brać bardzo ostrożnie, polscy bowiem i ruscy emigranci kryją się z nieufnością co do swoich zarobków, przywożonych z powrotem do kraju. Rusini szczególnie, posiadając niejednokrotnie znaczniejszą nawet gotówkę, podają się za pozbawionych grosza, by ich gmina odesłała bezpłatnie do miejsca przynależności.

Między emigrantami, których zastał dr. Kumaniecki w Boguminie, były wprawdzie partye, pozbawione gotówki, ale byli to emigranci, którzy przybyli do Ameryki, gdy już wybuchnął tam ów znany wielki krach pieniężny, który spowodował zastój w ruchu przemysłowym i pozbawił pracy tysiące robotników, zmuszając naszych galicyjskich, polskich i ruskich, oraz słowackich robotników do powrotu do kraju.

Wracający robotnicy oświadczyli też interweniującemu p. Kumanieckiemu, że przez jakiś czas chcą wytchnąć w kraju, praca bowiem w Ameryce, lubo popłatna, jest ogromnie forsowna i wysilająca, o jakiej w kraju pojęcia się nie ma.

Polska prasa amerykańska usiłuje wszelkimi sposobami uspokoić tamtejsze polskie sfery robotnicze i odwieść ich od powrotu do Europy. Wszystkie prawie organa tej prasy, wyjątkowo zgodnie, przedstawiają sytuacyę ekonomiczną jako bynajmniej nie groźną, a nadto ostrzegają Polaków przed lekkomyślnem opuszczeniem ziemi amerykańskiej.

Pisma polskie w Ameryce stanęły przytem na stanowisku ekonomicznych interesów Wielkiej Unii. Wskazują one na to, że ta powrotna fala emigracyi tylko jeszcze pogorszyć może stosunki tamtejsze.

Przedewszystkiem bowiem wracają do Europy ci, którzy mają za co wracać, którzy więc są w posiadaniu mniejszych lub większych oszczędności. Razem tedy wywożą oni z Ameryki olbrzymie wprost sumy i przez to powiększają i tak już wielki brak ruchomej gotówki. Według obliczeń amerykańskich jedna taka fala odwrotna, obejmująca 35.000 robotników, wywiozła w jednym tygodniu 15 milionów koron. Z kilku zaś tylko Stanów, jak oblicza generalny pocztmistrz Ameryki, robotnicy europejscy wysłali do Europy przekazami w ostatnich miesiącach 350 milionów koron.

W dalszym też ciągu polskie pisma amerykańskie starają się przekonać polskich robotników, że obecne przesilenie nie potrwa długo.

Pisma te zwracają robotnikom polskim uwagę także na to, że trudno im będzie później wrócić znów do Ameryki. Już teraz bowiem istnieją bardzo ostre przepisy imigracyjne, zachodzi zaś możliwość, że rząd po tem doświadczeniu przepisy te jeszcze obostrzy.

Jako przyczynek do zrozumienia i oceny obecnego przesilenia finansowego w Ameryce, warto przytoczyć ogłoszenie administracyi „Kuryera Polskiego". Wiadomo, że w celu zaradzenia brakowi monety kursującej, t. zw. „Clearing House", instytut centralny amerykańskich banków narodowych wydał czeki, czyli banknoty, na 1, 5 i 10 dolarów. Czeki te, jako banknot zupełnie pewny, rozchwytywane są przez szerokie koła ludności. Otóż „Kuryer Polski" ogłasza, że nietylko przyjmuje w nich prenumeratę i należytość za inseraty, lecz nadto płacić będzie od nich premię dziesięcioprocentową w gotówce. Kto więc zapłaci takim „klering czekiem" dolara, nietylko policzy mu się to za jednego dolara, lecz nadto otrzyma jeszcze dziesięć centów amerykańskich reszty.

Czy te zabiegi polskiej prasy amerykańskiej, aby powstrzymać powrotną falę emigracyi, odniosą zamierzony skutek, dziś jeszcze trudno przewidzieć.

Równocześnie wracają też przez Kraków robotnicy galicyjscy z Prus i innych prowincyj niemieckich, którzy spędzili tam lato i jesień na robotach polnych. Ponieważ rozbrzmiewa teraz hasło, by stanowczo niedopuścić polskiego robotnika do Prus, do wychodźctwa „na Saksy", sprawozdawca „N. R." rozmawiał w tej sprawie z najbardziej interesowaną stroną, to jest z samymi wychodźcami. Ludzie ci, zarówno Polacy z zachodnich części kraju, jak z powiatów ruskich, w większości ani słyszeć nie chcą, aby można ich ograniczyć w swobodzie szukania pracy, gdzie im się podoba, gdzie czeka ich nadzieja, czasem nadzieja złudna, sutego zarobku.

Jeszcze o zjeździe słowiańskim.

Sprawa zjazdu słowiańskiego nie schodzi ze szpalt petersburskiego „Nowego Wremii". Obecnie opisuje pismo to zebranie posłów słowiańskich z parlamentu austryackiego, zwołane przez starorusina Markowa w tej sprawie. W naradzie wzięli udział Czesi: Kramarz, Klofacz, Baksa, Kalina, Fresel, Diriet; Słoweńcy: Hrybar, Rybar, Sztekel; Chorwaci: Mandycz, Iwaniszewicz, Biankini; Serb: Balak i starorusini Hlibowickij i Markow. Przewodniczącym wybrano Kramarza.

Sprawę przedstawił Markow, wypowiadając zdanie, że zjazd ma nosić charakter wyłącznie kulturalny i że wszystkie narodowości słowiańskie, nie wyłączając Polaków, powinny wziąć w nim udział. Kramarz współczuwał bardzo idei zjazdu słowiańskiego, powiedział jednak, że dla powodzenia zjazdu koniecznem jest, ażeby sfery oficyalne rosyjskie odniosły się do zjazdu bez uprzedzenia, ale i bez oficyalnego protektoratu. Na następną naradę postanowiono zaprosić i Polaków.

Narady, jak donosi „Now. Wr.", odbywały się w języku rosyjskim, który po raz pierwszy spełniał rolę języka międzysłowiańskiego, jakim był dotychczas niemiecki.

Korespondencye.

Londyn, 2 grudnia.

(Klasyczny świadek w procesie Druce-Portland — Zeznania miss Stewart-Hamiltonowej. — Propozycye małżeńskie. — Annie May. — Druce bliski śmierci. — Spotkanie na dworcu z nieboszczykiem. — W ogniu krzyżowym. — Nowy pretendent. — U grobu Druce'a).

Przesłuchiwanie świadków w sensacyjnym procesie Druce-Portland jeszcze nie ukończone. Wczoraj i dziś stawała przed sędzią Plewdenem miss Margaret Hamilton, staruszka pochylona, o obliczu melancholijnem. Była w stroju popielatym; na głowie miała mały kapelusz czarny, z gęstym, czarnym welonem.

Opowiadała ona, że ojciec jej, Robert Stewart był przyjacielem Scott-Portlanda, który później został piątym duke of Portland. O dwoistości osoby księcia dowiedziała się za młodu. Miała lat 14, gdy poraz pierwszy usłyszała, że dziedzic zamku Welbeck, ks. Scott-Portland posiadał bazar i jako jego właściciel występywał pod nazwiskiem Tomasza-Karola Druce. Książę traktował ją zawsze poufale, i nazywał zdrobniale: Madge lub Margot. Razu pewnego oświadczył, że chciałby ją poślubić, lecz ojciec panny Stewart był temu przeciwnym. Gdy jej okazano stos fotografij, poznała podobiznę Portlanda. Następnie zeznała, że książę miał zawsze w kieszeni sztuczną brodę, którą sobie przyprawiał, ile kroć chciał uchodzić za Druce'a. Portland ponawiał jeszcze kilka razy propozycye małżeńskie, lecz Stewart nie chciał mu dać swej córki, mówiąc: „Powinniście poślubić Annie May; tylko ona jest odpowiednią dla księcia partyą". Wreszcie Portland ożenił się z tą ostatnią w r. 1857. Razu pewnego miss Hamilton, bawiąc w Bennx-Welbeck nazwała księcia „panem Druce".

— Proszę mnie tu tak nie nazywać; dla ciebie jestem zawsze Scott-Portlandem.

— Czy wiedziała pani, że on był żonatym? zapytał sędzia.

— Naturalnie; drugą jego żoną była Annie May; pierwsza nazywała się miss Crickmer.

Świadek zeznał dalej, że Portland wspominał jej często o swych synach, zwłaszcza o Hubercie i Jerzym. Margaret Hamilton wyszła za mąż w r. 1852 i przez długi czas bawiła z mężem zagranicą. W r. 1864 wróciła do Londynu, gdzie w domu jej ojca bywał często Druce-Portland.

— Razu pewnego — mówiła Hamilton — książę powiedział do mnie: „Margaret, jestem blizkim śmierci". Ja odpowiedziałam: Nie ma pan przecież cery umierającego". (Publiczność się śmieje). A on na to: „W istocie muszę umrzeć". Mój ojciec mi wyjaśnił: „lecz tylko jako Druce".

Następnie podała Hamilton opis sfingowanego pogrzebu, znany z zeznań poprzednich świadków. W r. 1866 Hamilton bawiła znów w Londynie. Raz udała się na dworzec kolejowy na spotkanie ojca i ks. of Portland. Ujrzawszy go, — powiedziała żartem:

— Sądziłam, że książę zmarł, i został pochowany...

Ten żart nie podobał się Portlandowi a Margaret na złość nazywała go „panem Druce".

Nastąpił ogień krzyżowy pytań ze strony adwokatów, staruszka trzymała się dzielnie; odpowiadała ze spokojem i stanowczością. Wobec adwokatów Avory i Atherleya zeznała, że obstaje przy wszystkich swych twierdzeniach, że bierze udział w procesie nie dla jakichś widoków osobistych, lecz pragnie, aby cała prawda wyszła na jaw i sprawiedliwości stało się zadość.

Jak już poprzednio donosiłem, wielkie koszty procesu ponosi akcyjna spółka anonimowa „Druce-Portland-Limited". Otóż dziś pojawiła się w tutejszych dziennikach sensacyjna wiadomość, pochodząca od adwokata Younghera. Jeśli wiadomość ta się sprawdzi, mogą czekać wspomnianą spółkę bardzo przykre niespodzianki. Dr. Younger twierdzi, że chociażby rozprawa wykazała dowodnie, że Jerzy Hollamby Druce jest istotnie wnukiem piątego księcia of Portland, to mimo tego majątku po nim on nie odziedziczy, gdyż żyje w Australii bliższy potomek Portland-Druce'a, mianowicie Karol, Edgar Druce, wnuk starszego brata ojca Jerzego H. Druce'a. A jest faktem że Jerzy, ojciec Jerzego H. Druce'a miał brata starszego, który zmarł, pozostawiając syna, tj. ojca wspomnianego Karola-Edgara, a ten ostatni jest już w drodze do Londynu.

Proces Druce-Portland pochłania całkowicie uwagę Anglików; dzienniki poświęcają bez przerwy tej zagadkowej sprawie całe kolumny. Nie dziw przeto, że na tutejszym cmentarzu Highgate gromadzą się codziennie tłumy publiczności, by oglądać skromny nagrobek marmurowy, pod którym jest złożona trumna zagadkowa, zawierająca albo zwoje ołowiu, lub też popioły Tomasza-Karola Druce. Wobec ciągłego natłoku publiczności władze były zmuszone otoczyć grobowiec strażą bezpieczeństwa. Co właściwie ta trumna zawiera, nie zdołano dotychczas dociec, gdyż potomek zmarłego sprzeciwia się ekshumacyi rzekomych zwłok.

Żyje jeszcze grabarz, niejaki Browning, który był czynnym w r. 1894, podczas pogrzebu Annie May, żony T. R. Druce'a, jej syna Gualtiera, zmarłego przed 13 laty. Od tego czasu grobowca nie otwierano. Sędziwy grabarz oświadczył redaktorowi „Daily Mail", że trumna starego Druce'a jest pochowana bardzo głęboko; ponad nią są złożone trumny żony i syna. By więc módz wydobyć trumnę Tomasza-Karola, trzebaby najpierw ekshumować tamte dwie. Browning nadmienił, że teren w tej części cmentarza jest bardzo wodnisty, a że trumna T. R. Druce'a nie była kruszcowa, lecz drewniania, więc jest rzeczą bardzo prawdopodobną, że nie można będzie odnaleźć śmiertelnych jego szczątków; pochowanym miał być bowiem przed 42 laty. Jeśli zaś trumnę wypełniały zwoje ołowiu, to te niewątpliwie są zachowane w całości.

Jan Wołożyński.

† Król szwedzki Oskar II.

Wczorajszej niedzieli o 9 rano umarł w Sztokholmie król szwedzki Oskar II Fryderyk, liczący lat 78.

Król Oskar był czwartym z rzędu królem Szwecyi z dynastyi Bernadotte. Pierwszym królem z tej dynastyi był dziadek jego Karol XIV, pierwotnie Jan Juliusz Bernadotte, ur. w roku 1763 w południowej Francyi, zmarły 8 marca 1844 w Sztokholmie. Karol XIV pochodził z mieszczańskiej rodziny francuskiej i był synem adwokata w Pau. W roku 1780 wstąpił jako ochotnik do wojska francuskiego i w czasie wybuchu rewolucyi był feldfeblem, walcząc wszakże z odznaczeniem w armii rewolucyjnej, zdobył już w r. 1794 szlify generała brygady. W roku 1798 mianowany był ministrem wojny rządu rewolucyjnego. W roku 1798 ożenił się z Eugenią Clary, córką kupca marsylskiego, przez co został szwagrem Józefa Bonapartego. W r. 1806 Napoleon mianował go księciem Pontecorvo. W wojnie z Prusami odznaczył się jako znakomity wódz. Po zawarciu pokoju dowodził armią, pozostałą w Niemczech północnych i na tem stanowisku potrafił zaskarbić sobie względy ludności. Ludzkie obchodzenie się z jeńcami szwedzkimi podczas zajęcia przez wojska francuskie Pomorza szwedzkiego zjednało mu wiele sympatyi w Szwecyi. To też, gdy adoptowany przez bezdzietnego króla szwedzkiego Karola XIII, książę holsztyńsko augustenburski Karol August umarł, Stany szwedzkie w sierpniu r. 1810 wybrały Bernadottego na następcę tronu, a król Karol XIII adoptował go. Jako król szwedzki okazał się niewdzięcznym dla Napoleona, gdyż przyłączył się do koalicyi niemiecko-rosyjskiej przeciw niemu. Po jego śmierci wstąpił na tron syn jego Oskar I, po Oskarze I syn jego Karol XV. Gdy ten umarł w r. 1872 bezdzietnie, objął po nim tron brat jego Oskar II.

Zmarły król Oskar II jako syn królewski poświęcił się marynarce, odbył sumienne studya i wydał nawet kilka dzieł fachowych o marynarce. W kraju swym był bardzo lubiany jako przystępny dla każdego i spieszący każdemu ze swych poddanych z pomocą. Pałac królewski stał zawsze dla każdego otworem. Pracował wiele na polu historycznem i literackiem. Wydał szereg monografij historycznych z dziejów Szwecyi, a także kilka tomików poezyj lirycznych i dramatycznych. W swych monografiach historycznych zawsze bardzo sympatycznie przedstawiał stosunki, łączące Szwecyę z Polską i był zawsze wielkim przyjacielem Polaków. Panowanie jego, które przeszło spokojnie, zamącił w ostatnich latach zatarg z Norwegią. W tym zatargu król Oskar okazał się jako bardzo szlachetny człowiek, a nie chcąc dopuszczać do wojny i do rozlewu krwi, zgodził się na odłączenie Norwegii od Szwecyi i utworzenie z Norwegii osobnego królestwa.

Tron po nim objął jego syn, ks. Gustaw Adolf, ur. w r. 1858, który przybrał imię Gustawa V. Nowy król złożył zaraz wczoraj przysięgę konstytucyjną na zwołanej w tym celu radzie państwa, a następnie książęta złożyli w jego ręce przysięgę wierności. Ministrowie oddali nowemu królowi swe teki do dyspozycyi, król jednak prosił ich, aby pozostali w urzędzie, poczem ministrowi złożyli także przysięgę wierności.

(*Telegr. Gaz. Nar.*)

Sztokholm. Król Gustaw V wygłosił na zamku przemowę do ministrów, wyższych urzędników, oficerów. Sławił zasługi zmarłego króla; zapewnił, że będzie się starał spełnić sumiennie odpowiedzialne zadanie i wraz z całym narodem pracować wspólnie dla ojczyzny. Prosił Boga o błogosławieństwo dla swych rządów, których hasłem będzie „z ludem dla ojczyzny". Gdy król skończył mówić, rozległy się okrzyki na jego cześć

Przed zamkiem gromadziły się tłumy ludności

Chrystyania. Natychmiast po nadejściu wiadomości o śmierci króla szwedzkiego wywieszono chorągwie, zniżone do połowy na znak żałoby na zamku królewskim, na gmachu stortingu i innych budynkach publicznych i prywatnych.

Na dworze norwegskim zarządzono dwutygodniową żałobę.

Spiski w Czarnogórze.

Książę Mikołaj czarnogórski jest władcą dość popularnym i lubianym w całym kraju. Istnieje naturalnie w Czarnogórze także opozycya, ale lud stoi przy księciu. Mimo to jednak nie zupełnie bezpieczny żywot wiedzie władca małej i pięknej krainy. Właśnie odkryto trzy sprzysiężenia uplanowane przeciw księciu. Władze szukają bezskutecznie bomb, które miały być przemycone do kraju i znaleźć drogę do ks. Mikołaja. Włościanie czarnogórscy dobrowolnie się zgłosili do służby obronnej i teraz każdy dostęp do Cetynii jest wzbroniony a osób podejrzanych do miasta milicya włościańska nie wpuszcza.

Zajmującym będzie wielki proces, przygotowujący się na drugą połowę stycznia. Chodzi o spisek, a ks. Mikołajowi zależy na tem, by odbył się on publicznie przy pełnem świetle dziennem. Całe ciało dyplomatyczne znajdujące się w Cetynii będzie przy procesie obecne. Księciu chodzi o stwierdzenie faktu, że historya ze spiskami nie została wymyślona przez niego i rząd czarnogórski, lecz że spisek istniał, że myśl o nim wyrosła w Serbii a plany mordercze miały być wykonane z wiedzą i tolerancyą rządu serbskiego. Nietylko bowiem stosunki polityczne między Serbią a Czarnogórą są dość napięte, ale osobiste stosunki ks. Mikołaja z królem Piotrem bardzo się popsuły. Los więc zastępcy Serbii mianowanego dla Czarnogóry p. Joana Jovanovica jest nie do pozazdroszczenia. Będzie musiał przysłuchiwać się w czasie procesu całej seryi rzeczy dla Serbii bardzo przykrych.

W czasie rozprawy mówić się będzie wiele o serbskiem mieście Kragujewac. Tam bowiem sporządzane są bomby nie tylko dla czarnogórskich i serskich spiskowców, którzy na życie księcia sidła zastawili, lecz także dla band serbskich grasujących w Macedonii. Członkowie ciała dyplomatycznego w Cetynii oglądali bomby i mogli skonstatować, że wykonano je z całą dokładnością.

Proces udowodni, czy rząd serbski jedynie zawinił przez to, iż cierpiał spiskowców w swoim kraju. Na ciągłe skargi rządu książęcego odpowiadano stale z Belgradu, iż prawa krajowe nie pozwalają na zbyt ostre wystąpienie przeciw dziennikom, które judzą na Czarnogórę, Ale książęcy rząd uważa, iż stanowisko prasy nietylko opozycyjnej, lecz i rządowej znacznie przekroczyło miarę tego, co wolno ze stanowiska serbskiej pobłażliwości.

Proces czarnogórski będzie une cause celebre. Elementa kierownicze spisku zniknęły w stosownej chwili, pozostały zaś ofiary, które zamknięto pod kluczem, śpiewają o zamysłach tych, co ich wybrali do niebezpiecznej misyi usunięcia księcia Mikołaja.

Listy z kraju.

Przemyśl, 8 grudnia.

(Rezygnacya dra Czaykowskiego z marszałkowstwa. Wybór Władysława ks. Sapiehy.)

Dnia 7 bm. odbyło się posiedzenie pełnej przemyskiej rady powiatowej, na którem zastępca prezesa książę Władysław Sapieha odczytał rezygnacyę dr. Władysława Czaykowskiego, z godności prezesa rady powiatowej, motywowaną tem, że wobec obowiązków poselskich w radzie państwa we Wiedniu, widzi się zniewolonym z obawy, by instytucya, której prawie przez lat 30 przewodniczył, nie ucierpiała — i dlatego wnosi rezygnacyę.

Ks. Władysław Sapieha podniósł wielkie zasługi dr. Czaykowskiego i wyraził żal z powodu wniesionej przez niego rezygnacyi.

Zwrócono się następnie z prośbą do dr. Czaykowskiego, by rezygnacyę cofnął, jednak dr. Czaykowski w interesie instytucyi, która wymaga zupełnego oddania się jej, tego uczynić nie chciał, prosił o przyjęcie rezygnacyi i wreszcie została zaledwie większością głosów przyjętą.

Na wyrazy uznania i żalu wypowiedziane dr. Czaykowskiemu nietylko przez ks. Władysława Sapiehę, lecz i przez burmistrza miasta dr. Dolińskiego, dalej włościan-członków rady powiatowej, oraz prezesa Towarzystwa kredytowego ziemskiego Władysława Kraińskiego, zaznaczył dr. Władysław Czaykowski, że z prawdziwą przykrością przychodzi mu opuścić krzesło prezesowskie, gdyż pracując prawie 30 lat na tem stanowisku, nietylko przywiązał się do tej instytucyi, lecz zrósł się z nią, a co więcej ukochał ją, jak własne dziecko. Mimoto jednakowoż uwzględniając ważność tej instytucyi i mając obawę, a co najmniej nie mając pewności, że zajęcia jego w parlamencie wiedeńskim nie oddziałają źle na tę instytucyę, musiał się zdobyć na ten, choć osobiście dla niego przykry lecz męski krok, że złożył w ręce reprezentacyi powiatowej urząd, który przez tyle lat piastował. Przy tej sposobności zaznaczył dr. Władysław Czaykowski, że ustępuje z krzesła prezesowskiego w tem głębokiem przekonaniu, że ta reprezentacya powiatowa postępować będzie nadal jak dotąd z dobrem zrozumieniem interesów narodowych i że w harmonii i zgodzie dla rozwoju i postępu pracować będzie.

Wyraził też dr. Czaykowski przekonanie, że reprezentacya ta, jak dotąd, tak i nadal jasno i trzeźwo patrzeć się będzie na stosunki ekonomiczne powiatu i że niezaniedbując postępu w ekonomicznem podniesieniu powiatu, będzie miała zawsze przed oczyma z jednej strony siłę finansową powiatu, z drugiej rozsądną przezorność i oględność Podniósł też dr. Czaykowski znaczenie reprezentacyi powiatowej, zwrócił uwagę, że trzeba mieć wiarę, iż w Austryi prędzej czy później musi przyjść rozszerzenie autonomii kraju, że potrzeba garnąć się do rad powiatowych, trzeba w nich pracować, trzeba w tej pracy pewnego wyszkolenia, gdyż pragnąc rozszerzenia autonomii kraju, reprezentacye powiatowe mogą być tym spichrzem względnie zbiornikiem, który do prawdziwego życia autonomicznego dostarczyć może ludzi wyszkolonych. W końcu zaznaczył, że ustępując z krzesła prezesa pozostanie szeregowcem i chętnie według swych sił w reprezentacyi powiatowej pracować będzie.

Możemy śmiało i bez przesady powiedzieć, że jakkolwiek w życiu publicznem uzyskuje niejeden uznanie, przecież tak szczere i prawdziwe, jakiemu dała wyraz reprezentacya powiatowa odnośnie do osoby dr. Czaykowskiego, obok prawdziwego żalu, który z tem uznaniem się łączy, nie są codziennemi, nie są zwykłemi.

Wprost wzruszające były przemówienia włościan i to tak Polaków, jak Rusinów, których istotnie musiał uspokoić dr. Czaykowski, że zostaje dla nich, jeżeli już nie ojcem, jak go nazwali, to prawdziwym bratem, który tak samo jak dotąd bezinteresownie dla nich pracować chce i pragnie.

Reprezentacya powiatowa pragnęła uprosić dr. Czaykowskiego, by zechciał przyjąć przynajmniej godność zastępcy prezesa, jednakowoż dr. Czaykowski oświadczył, że pragnie pozostać tylko szeregowcem i na prośbę reprezentacyi powiatowej pozostał członkiem wydziału powiatowego.

Następnie wybrano jednogłośnie prezesem ks. Władysława Sapiehę, a zastępcą burmistrza miasta Przemyśla dr. Franciszka Dolińskiego.

Czas odnowić przedpłatę
na miesiąc grudzień.

Kronika.

Lwów, dnia 9 grudnia 1907.

Kalendarz.

We wtorek 10 grudnia N. P. M. Loret. — Gr. kat. Jakowa M. — Kal. słow. Radzisława.
Wschód słońca 7·46 zachód 3·59.

W środę 11 grudnia Damazego Pap. — Gr. kat. Stefana M. I. — Kal. słow. Wojmir.
Wschód słońca 7·47 zachód 3·59.

We czwartek 12 grudnia Aleksandra Żol. — Gr. kat. Paramona: — Kal. słow. Wolidara.
Wschód słońca 7·48, zachód 3·59.

— **List Sienkiewicza.** Z powodu otrzymania wiadomości o śmierci Stanisława Wyspiańskiego nadesłał Henryk Sienkiewicz list do prezydenta m. Krakowa, dr. Leo, następującej osnowy:

„Czcigodny panie Prezydencie!

Późno dowiedziałem się o śmierci Wyspiańskiego, albowiem dzienniki polskie dochodzą do rąk moich nie wprost, ale pośrednio. Pomimo jednak spóźnionego terminu pragnę oznajmić, że łączę się z uczuciem powszechnego żalu, jaki w sercach polskich zbudziła śmierć poety, który głęboką miłość dla kraju łączył z niezwykłą i prawdziwie wzniosłą czystością myśli i uczuć. Jeśli nieraz spotykał się z zarzutami, że twórczość jego nie była dosyć jasną, to jednak zawsze i zupełnie jasną była w niej ta właśnie miłość, ten lot ku ideałom i to szybowanie wysoko nad błotem i pyłem ziemi. Służył ojczyźnie, potrafił wstrząsnąć i pociągnąć ku sobie serca polskie, a więc niechże te głosy głębokiego żalu, które tak zgodnie odezwały się ze wszystkich ziem naszych, będą miarą jego talentu, jego chwałą i niech przekażą trwalszej od spiżu jego pamięć przyszłym pokoleniom.

Przesyłam tych kilka słów listowie, nie zaś przez depeszę, albowiem nie możnaby uniknąć niemiłosiernego ich przekręcenia. Proszę zarazem uprzejmie Czcigodnego Pana, abyś zechciał przesłać je pozostałej po zmarłym rodzinie.

Paryż, 3 grudnia 1907. — Z wysokiem poważaniem. *Henryk Sienkiewicz*".

— **Mianowania i przeniesienia w sądach.** Lwowski wyższ. sąd. kraj. zamianował kancelistów: R. Patkiewicza w Łopatynie, J. Springera w Zbarażu, A. Czepielowskiego w Przemyślanach, J. Sochackiego w Borszczowie, G. Appenzellera w Kosowie, J. Kozaczka w Brzeżanach, J. Kuzileka w Drohobyczu, O. Smutka w Bóbrce, O. Junga w Żółkwi, S. Bukowskiego w Birczy, K. Bochanka w Zbarażu, J. Kałata w Drohobyczu, L. Walzera w Kołomyi, W. Ratajskiego w Busku, A. Łabęckiego w Zborowie i F. Gołąbka w Skolem oficyałami kancelaryjn. w X randze.

kancelistami zamianował: E. Młota dla Oleska, S. Fischera dla Śniatyna, F. Blicharczyka dla Śniatyna, G. Łucyszyna dla Bełza, H. Hermana dla Radziechowa, L. Zatyrkę dla Obertyna, A. Kuśnierczyka dla Horodenki, S. Harna dla Bohorodczan, I. Schäffera dla Medenic, M. Szpaka dla Bohorodczan, J. Rothkopfa dla Skałatu, M. Korczyńskiego i A. Roscha dla Tłustego, G. Pawłowa dla Rohatyna, B. Kioceka dla Zborowa, F. Friedmana dla Lubaczowa i W. Beera dla Podhajec;

przeniósł oficyałów kancel. S. Winnickiego z Sanoka do Drohobycza, J. Schneidra z Zaleszczyk do Stanisławowa, K. Baczyńskiego z Mikołajowa do Lwowa, K. Balickiego z Bołszowiec do Liska, A. Pańczyszyna z Rohatyna do Drohobycza i J. Kozaczka z Liska do Brzeżan tudzież kancelistów: H. Chachamowicza z Bohorodczan do Sanoka, L. Rothsteina ze Zborowa do Drohobycza, P. Dawidowicza z Żurawna do Drohobycza, M. Hryszkiewicza z Horodenki do Złoczowa, J. Kowalów z Medenic do Drohobycza, A. Grenika z Bełza do Drohobycza, R. Zbiegiewa z Lubaczowa do Jarosławia, M. Oleksyna z Podhajec do Drohobycza, A. Gegoca z Obertyna do Drohobycza, J. Panieczkę z Radziechowa do Sanoka, S. Gelbera z Birczy do Złoczowa, F. Lisiewicza z Halicza do Zaleszczyk, S. Blumenkranza z Uhnowa do Śniatyna, I. Nicka z Grzymałowa do Czerniowiec, W. Oleksy z Rożniatowa do Halicza, A. Berlińskiego ze Śniatyna do Uhnowa i W. Kozorisa z Podbuża do Uhnowa.

— **Mianowania w szkołach średnich.** Zastępca katechety gr. kat. w gimn. Fr. Józefa we Lwowie ks. B. Łycyniak zamianowany został katechetą. Zastępcami nauczycieli mianowani J. Pollak w I szkole realnej w Krakowie, S. Karczak w II szkole realnej w Krakowie.

— **Mianowania w szkołach ludowych.** Rada szkolna kraj. zamianowała R. Szewczykównę, nauczycielką w Wadowicach, J. Milewskiego nauczycielem w Żywcu, A. Skopowskiego naucz. w Zaleszczykach, ks. J. Sosina katechetą rz. kat. w Jaworznie, J. Nowaka i J. Mroza naucz. w N. Sączu, J. Jocherową naucz. w Sokolnikach;

nauczycielami kierującymi szkół 2-klasowych Jana Wanatowicza w Domaradzu, J. Prokopowicza w Łówczycach;

nauczycielkami szkół 2 kl.: M. Ansjonównę w Nowosiółce kostinkowej, H. Bochniewiczową w Woli Gołęgo;

nauczycielami szkół 1-kl.: F. Dąbrowskiego w Podgrodziu, F. Rossiwala w Hoszwi, T. Mytycha w Jagodniku, E. Kotlarczukową w Lesiecznikach, W. Gąsiorowską w Kaniowie, E. Malikównę w Żurawkowie, J. Kuźmiaka w Jaworze.

— **Wiadomości dyecezyalne.** Archidyecezya lwowska ob. łac. Urlop roczny otrzymał ks. Stanisław Barnat Nowysię, ks. Aleksandra Markiewicza zamianowano kooperatorem w Sassowie. Konkurs rozpisano na probostwo w Jakobenach z terminem do końca stycznia i na posadę jednego wikaryusza przy kościele archikatedralnym we Lwowie z terminem do końca grudnia.

[redacted]

Dyecezya [redacted] prob. w Ostrowie ks. Andrzej Ślisz ekspozyt w Głębokiem. Przeniesiony ks. Feliks Chudy, wikary w Sieniawie, do Wiązownicy; ks. Waleryan Rąpała, wikary w Ciklinie, do Zarszyna. Przeznaczony do Cieklina ks. Stanisław Ptaszkowski po pięciomiesięcznym urlopie. Zwolniony od obowiązków w celu poratowania zdrowia ks. Wojciech Wojtaś, wikary w Zarszynie. Urlop półroczny celem poratowania zdrowia i uwolnienie od obowiązków poddziekaniego bieckiego na własne żądanie otrzymał ks. Jan Markowicz, proboszcz w Szymbarku. Zamianowany poddziekanem bieckim ks. Antoni Walawender, proboszcz w Kobylance.

Kronika lwowska.

✕ **U p. Platona Kosteckiego,** redaktora „Gazety Narodowej" złożonego ciężką niemocą, zjawiła się wczoraj delegacya towarzystwa kupców i młodzieży handlowej, którego to towarzystwa p. Kostecki jest członkiem honorowym. Od długiego szeregu lat p. Kostecki brał udział w obchodzie święta kupieckiego, wczoraj zaś mógł nadesłać tylko serdeczny list z usprawiedliwieniem swej nieobecności. List ten odczytano podczas wczorajszej tradycyjnej uczty i wysłuchano go z takiem wzruszeniem, że postanowiono wysłać delegacyę do swego sędziwego członka honorowego i przyjaciela. Po uczcie poszli więc pp. Markiewicz, Kauczyński, T. Górski, Hoszowski, Szydłowski i Walichewicz do p. Platona Kosteckiego, złożyli mu wyrazy czci i współczucia i życzyli jemu i sobie, aby na przyszłoroczne święto kupieckie mogli go znowu przyjmować w swem gronie.

÷ **Święto kupieckie.** Wczoraj w dzień Niepokalanego Poczęcia N. P. Maryi lwowskie towarzystwo kupców i młodzieży handlowej obchodził w tradycyjny sposób swoją 234 rocznicę swego

istnienia. Przed południem odbyło się w katedrze solenne nabożeństwo, które celebrował ks. arcybiskup Bilczewski. Następnie kazanie wygłosił ks. biskup Bandurski. Na nabożeństwie obecny był lwowski świat kupiecki w komplecie. Potem odbyła się tradycyjna uczta, podczas której wygłaszali toasty dyrektor towarzystwa p. Kanczyński, prezes honorowy p. Markiewicz, dalej pp. Walichiewicz, Ihnatowicz, Ohly, T. Górski, A. Lewicki i inni.

✕ **Nabożeństwo żałobne** za duszę śp. nieodżałowanego hr. Władysława Russockiego, podkomorzego, radcy namiestnictwa i zasłużonego długoletniego kierownika starostwa w Brodach, zmarłego tamże 6 bm., odbędzie się staraniem matki i brata, we Lwowie w kościele parafialnym św. Mikołaja w środę 11 bm. o 8 rano.

✕ **Rada m. Lwowa** odbędzie posiedzenie w czwartek 12 bm. o godzinie 6 wieczór.

✕ **Powszechne wykłady uniwersyteckie:** We wtorek dnia 10 b. m. Dr. B. Pawłowski: Królestwo polskie (1815 - 1830) Sala XIII uniwersytetu, ul. św. Mikołaja II p. Początek o godzinie 6. — Dr. S. Grabski: Socyologia, cz. I. Sala II uniwersytetu, ulica św. Mikołaja 4, I p. Pocz. o g. 7½.

+ **Wiec** Jaką drogą myślenia część aranżerów wiecu obywatelskiego z 1 grudnia, urządzonego w ratuszu lwowskim dla zaprotestowania przeciw nowym gwałtom pruskim, doszła do konkluzyi, że jako „ciąg dalszy" tego wiecu ma się odbyć w niedzielę 8 bm. wiec w sprawie p. Wandy Dobrodzickiej, logicznie wydedukować trudno, ale ci którzy robią „szeroką" politykę, z logiką nie mają zwyczaju się liczyć. Otóż ten „ciąg dalszy" odbył się wczoraj. Nie sprowadził on jednak takich tłumów na ratusz, jak w niedzielę 1 grudnia. Mieszczaństwo zupełnie nie przyszło, starszych osób prawie wcale nie było i salę ratuszową wypełniły mniej więcej te sfery, które gromadzą się na zebraniach socyalistycznych, dalej trochę młodzieży i nieco pań i panien postępowych, barwiących swą obecnością wszelkie publiczne zgromadzenia. I nie miał też szczęścia wczorajszy wiec. Prezydyum się spóźniło i zgromadzeni poczynali się już nudzić. I taki był już ich los do końca. Najpierw przemawiał p. A. Zagórski, dowodząc, że chociaż sprawa p. W. Dobrodzickiej „jest niejako załatwioną" nie straciła nic ze swej aktualności i postawił rezolucyę, że sprawa ta powinna być przekazana sądowi galicyjskiemu. Potem mówił p. dr. Dwernicki. Jego mowa, bardzo długa i monotonna była raczej wykładem z prawa międzynarodowego, być może bardzo naukowym, ale dla zebranych słuchaczy, powiedzmy, co najmniej niedostępnym i dlatego nudzili się oni serdecznie i w miarę przewlekania się wykładu wychodzili z sali. Dr. Dwernicki zakończył swój wykład rezolucyą z żądaniem zmiany traktatu z Rosyą o wydawanie przestępców. Ostatni mowca socyalista p. Hankiewicz miał za słuchaczy już tylko garść „towarzyszy" a postawił rezolucyę o prawie asylum. Potem resztki zebranych rozeszły się spokojnie do domu.

— **Z powodu zwołania** przez kilkunastu akademików wiecu w sprawie wyeliminowania wydziału teologicznego z uniwersytetu, publikuje Czytelnia akademicka, że akcyę podobną uważa za szkodliwą, niebezpieczną dla życia akademickiego, dalej oświadcza, że w klerykach, studyujących na uniwersytecie widzi przyszłych współtowarzyszy pracy a wreszcie stwierdza, że ów wiec, zwołany przez kilkanaście osób nie może być uważany za wyraz akademików.

✕ **Stróż** (z notatnika). Stróż, czy też pan dozorca domu, czy Jan, bo tak się prawie każdy z nich nazywa, jest jednym z mniej sympatycznych właściwości Lwowa. W Niemczech, ba nawet w austryackich miastach, gdzie ludność niemiecka jest w większości, każdy lokator przy wprowadzeniu się wraz z larami i penatami do nowo wynajętego mieszkania, otrzymuje z rąk uprzejmej gospodyni, pęk niewielki kluczy, wśród których wielkością i powagą wyróżnia się tzw. „Hausschlüssel". Tylko, że tam porządki w domu robi sam gospodarz wraz z rodziną, choćby on nawet radcą był, a lokatorzy są mu pomocni w utrzymywaniu porządku i czystości. U nas jest zupełnie inaczej, tzn. gospodarz i lokatorzy starają się prześcić siebie w robieniu nieładu i nadaniu domowi jak najbardziej niechlujnego wyglądu.

Dlatego też powstał stróż. Osobnik taki, zazwyczaj w wieku od lat 30 w górę, mający żonę i około tuzina dzieci, zwykle brudny jak sadza, albo miejski wóz do czyszczenia ulic, albo poeta i to modernistyczny. Przytem zawsze jest śpiący a zwykle pijany, te więc dwie właściwości zbliżają go do pobratymczego dorożkarza, który również jest zawsze niechlujny, zapity i śpiący, a przytem obaj są brutalni i zuchwali i zachłanni na srebrniki a nawet miedziaki.

Ta jego zachłanność na pieniądze, czyli powiedzmy delikatnie „chęć zarobku", jest obok lenistwa cechą specyficzną. Zapytasz stróża o coś, już wyciąga dłoń po „na piwo". A tragedye z otwieraniem bramy! Dzwonisz sto razy, odmrozisz w zimie dziesięć razy ręce i nogi, zmarzniesz do szpiku kości, nim pan dozorca raczy wydobyć się z pieleszy, co trwa zwykle minut dwadzieści, a i więcej, i wpuścić cię do wnętrza kamienicy, naturalnie za wstępem 20 h.

Instytucya paryskiego „consierge", który nie wychodzi ze swego pokoju, lecz pociąga za sznur od automatu przy drzwiach i w ten sposób lokatorów wpuszcza — nie utrzymałaby się. Stróż lwowski musi się do bramy przespacerować, nakląć po drodze, a potem z godnością odebrać należną mu daninę.

Warto się przypatrzyć, jak stróż taki zabiera się ranem do porządków około domu. Dzień zaczyna od klęcia i zawsze ma dosyć tematu, a potem zbrojny w miotłę przystępuje do czyszczenia podwórza, które po tym procederze zwykle pozostaje taksamo brudnem. Kamienica jednak lwowska musi być brudna, bo by straciła swój lokalny charakter i tak samoby mogła figurować w Wiedniu, Gracu itd. Tymczasem jest ona osobliwością lwowską, która ma swą długoletnią kulturę brudów i bakcyli chorobo rozneśnych.

Prócz swej godności dozorcy domu, dającej mu pewną „pozycyę towarzyską", ma stróż kamieniczny jeszcze wiele funkcyj. Więc: froteruje posadzki u gospodarza i u któregoś z lokatorów, usługuje kawalerom i to dziesięciu na raz, a wszystkim źle, biega za posyłkami z szybkością dziesięciu metrów na godzinę, wystaje godzinami na bramie, bije żonę, a parę godzin na dzień przesiaduje w szynczku, gdzie ma niby swój drugi dom. Przy dużym kieliszku „chary" nazwanej żytniówką, jarzębiakiem itd., dozorca prowadzi długie dysputy socyalno-polityczne Bo stróże lubią politykę, a o ich inteligencyi świadczy dowodnie ten fakt, iż za ideał działacza politycznego uważają Breitera i jemu solidarnie w czasie wyborów oddali głosy.

Sylf.

Kronika krajowa.

Niesumienny duszpasterz. Od 3 lat wnoszą parafianie z Kołokolina (p. Rohatyn) skargi na swego proboszcza, ks. Petryckiego, brata redaktora „Hajdamaków". Twierdzą oni, że paroch dopuszcza się zdzierstw gorzej od Żyda, prześladuje parafian, odmawia spowiedzi i ślubów, od roku nie odprawia należycie nabożeństw, prowadzi procesy i bójki z parafianami i wogóle nie postępuje jak ksiądz, lecz jak najcięższy wróg włościan. Wnoszone skargi nie pomagały; władze nie odpowiadały na nie. Ks. Petrycki rozzuchwalił się i doszło do tego, że parafianie postanowili przejść na prawosławie.

„Rus. Sel." donosi, że kilku rozważniejszych włościan wstrzymało mieszkańców Kołokolina od przejścia na prawosławie, a 27 zm. udała się deputacya 6 włościan, pod przewodem Wasyla Kałyny do ks. metropolity, by prosić o stanowczą odpowiedź na swe skargi. Oświadczyli oni, że jeżeli konsystorz nie załatwi sprawiedliwie ich sprawy, parafianie przejdą na prawosławie. Ze łzami w oczach prosili ks. metropolitę, aby zabrał „toho łupija" z Kołokolina. Metropolita, ks. Szeptycki zapytał członków deputacyi:

— Czy złożycie przysięgę na to, że wszystko, co mówicie, jest prawdą?

— Złożymo! — odpowiedzieli włościanie.

I tak się też stało; wśród uroczystej ciszy odbyło się zaprzysiężenie. Spodziewać się należy, że teraz skarga parafian będzie uwzględniona.

„I ten Petrycki — pisze „Rus. Sel." — ten paroch w Kołokolinie jest uważanym za pierwszego patryotę ukraińskiego; on jest organizatorem partyi ukrainofilskiej, jego wysławiają ukr. gazety za jego „narodolubstwo", a on „prostyj dureń, łupij i demoralizator". Jaki pan, taki kram; jaka partya, tacy też organizatorzy. I taki człowiek „haukaje wsiudy" na Polaków, że oni krzywdzą włościan, a sam jest dla nich najzaciętszym wrogiem. Gdzież „Hajdamaky", gdzież „Swoboda", dlaczego nie upomną się o krzywdę włościan?

W sprawie prowadzenia się ks. Petryckiego ma być wniesiona w parlamencie interpelacya. Czy posłowie ukraińscy zechcą się ująć za pokrzywdzonymi włościanami? Wątpimy, gdyż paroch Petrycki jest jednym z filarów partyi, a brat parocha jest członkiem klubu ukraińskiego.

Trzy morderstwa. Z Białej telegrafują: Dziś w nocy w okolicy Kęt popełniono trzy morderstwa. Stwierdzono, że morderstwa dokonało dwóch młodych ludzi, dwudziestoletnich. Ubrani byli czarno. Obaj zbiegli.

Kronika powszechna.

§ **Zaręczyny księcia Ferdynanda bułgarskiego,** o których donosiliśmy, były dla całej Bułgaryi wielką niespodzianką. Księżniczka Eleonora Reuss jest córką Henryka IV ks. Reuss-Köstritz i małżonki jego Ludwiki, z domu ks. Reuss-Greiz. Księżniczka urodziła się w Trebschen 22 sierpnia 1860 jest więc o rok starsza od narzeczonego.

Zmarli.

Aniela Dzikowska ze Świstelnickich, wdowa po lekarzu, kobieta nadzwyczaj dobrego serca i ogromnie poważana, umarła w Tarnowie, przeżywszy lat 87. Zmarła była matką znanego kupca lwowskiego śp. Alfreda Dzikowskiego. Zwłoki jej będą przewiezione do Lwowa i tu złożone w grobowcu rodzinnym.

OFIARY.

Dla biednej staruszki St. J. nadesłano: J. R. kor. 2 – Wlbny ks. J. Lewicki z Żółkwi kor. 2.

Ze stowarzyszeń.

Zarząd akad. Związku sportowego młodzieży polskiej we Lwowie ukonstytuował się na posiedzeniu odbytem w dniu 6 bm., w następującym składzie: Przewodniczący związku Bolesław Lutyk, zastępcy przew. dr. M. Orłowicz i Wł. Łopiński, sekretarz St. Fischer, skarbnik A. Skrodzki, członkowie zarządu: J. Aleksiewicz, Cz. Babicki, M. Bizoń, St. Jarniński, E. Jeśman, Z. Klemensiewicz, S. Kozłowski, R. Kordys, M. Łodziński, Z. Sadowski, T. Tenczarowski, R. Zakrzewski, M. Zielonka, St. Weychan.

XXXVIII loterya państwowa, jedynie dozwolona w Austryi loterya pieniężna na cele dobroczynne, której ciągnienie odbędzie się dnia 19 grudnia br., obejmuje 18.389 wygranych w ogólnej sumie 512.980 koron. Główne wygrany po 200.000 40.000, 20.000, 10.000 koron, a oprócz tego znaczna liczba mniejszych wygranych. Losy po 4 kor. do nabycia w kolekturach loteryjnych, trafikach, kantorach wymiany, w urzędach podatkowych i pocztowych, a także w dyrekcyi loteryjnej (oddział dla loteryj państwowych) w Wiedniu, III Vordere Zollamtstrasse 7.

Stacya demonstracyjna maszyn Lipskiego przemysłu cementowego Dr. Gasparego i Spka do wyrobu cementowych dachówek, cegieł i płyt we Lwowie: „Przemysł cementowy" ul. Łyczakowska l. 73 (Heninga 10).

Ubogi uczeń V kl., utrzymujący się sam, który jednak w tym roku nie jest uwolniony od czesnego, a mający ogromną chęć uczyć się dalej, prosi z łaskawe datki na czesne. Łaskawe datki pod „W" przyjmie admin. „Gaz. narodowej".

Ruch artystyczno-literacki.

* **Opera.** (Halevy'ego „Żydówka"). P. Wanda Otto, która przed pięciu laty pomyślnie rozpoczęła swą karyerę artystyczną na scenie lwowskiej, wracając onegdaj na nią, wybrała partyę Racheli, jako jedną z swych najlepszych kreacyj scenicznych. W porównaniu z dawniejszymi występami, onegdajszy wykazuje znaczny postęp p. Otto. Głos nabrał dźwięku i siły, wyszkolenie jest bardziej widocznem, szczegóły są starannie opracowane, a pojmowanie strony aktorskiej wykazuje owoc dłuższej pracy. W ogóle p. Otto z partyi stworzy a całość w każdym kierunku starannie opracowaną i artystycznie wysoce zaokrągloną, świadczącą o pomyślnym rozwoju jej talentu scenicznego. Publiczność nader licznie zgromadzona, przyjęła śpiewaczkę bardzo życzliwie, a po drugim akcie, bardzo pięknie przez p. Otto odśpiewanym, wręczono jej wśród rzęsistych oklasków, mnóstwo wspaniałych kwiatów. Partyę księżny Eudoksii odśpiewała p. Szymanowska. Śpiewaczkę tę słyszymy rzadko, lecz każdym razem otrzymuje się prawdziwe zadowolenie artystyczne, słuchając jej pięknego głosu. Koloratura wzorowa, głos metaliczny, muzykalność wybitna i wielka staranność w opracowaniu każdej roli charakteryzują dotychczasową jej karyerę sceniczną. Staranne wykonanie partyj Rosyny, Filiny i Eudoksyi powinno skłonić kierownictwo opery do oddania p. Szymanowskiej partyi Violetty, leżącej zupełnie w zakresie jej pięknego głosu. Partyę kardynała odśpiewał głosowo bardzo pięknie, lecz flegmatycznie w znaczeniu pojmowania strony aktorskiej, p. Mossoczy. Wogóle strona aktorska na naszej scenie jest po macoszemu traktowaną i coraz bardziej daje się odczuć brak odpowiedniego przygotowania. Eleazora śpiewał p. Rawner. O warunkach jego głosu pisałem obszerniej po pierwszym występie w „Aidzie". I tym razem wrażenie pozostało niezmienione.

Całość prowadził dobrze p. Langer.

Grd.

* **Koncert** p. Maryi Fangor pianistki z współudziałem Zygmunta Mossoczego, artysty opery lwowskiej odbędzie się we środę w sali Domu narodnego.

* **Z Pekinu do Paryża.** Ukazała się w druku w Medyolanie książka Ludwika Barziniego, dziennikarza włoskiego, zawierająca wspomnienia podróży, odbytej w czerwcu rb. samochodem z Pekinu do Paryża. Jak wiadomo, Barzini odbył podróż razem z ks. Scypionem Borghese. Książka nosi tytuł: „Połowa świata widziana z automobilu. Z Pekinu do Paryża w 60 dniach". Dzieło zawierające 560 stronnic zdobią ilustracye według fotografii zdjętych w czasie podróży oraz mapa geograficzna.

* **Kradzież obrazu.** Z Kotryck w Flandryi donoszą, iż do tamtejszego kościoła włamali się złodzieje i wycięli z ram słynne arcydzieło Van Dyck'a „Zdjęcie z krzyża". Obraz został niedawno ubezpieczony na 600.000 fr.

* **Pieśni adwentowe** na chór mieszany wydał p. Stanisław Bursa, znany muzyk i nauczyciel śpiewu. Wydawnictwo eleganckie i tanie, wyszło nakładem księgarni krakowskiej A. Piwarskiego i Ski w partyturze z głosami, zawierając: 1 Archanioł Boży, 2 Grzechem Adama, 3 Spuśćcie nam na ziemskie niwy, 4 Po upadku, 5 Niebiosa rosę, i 6 Zdrowaś Maryja. Układ pieśni zaleca się prostotą, bardzo melodyjnem prowadzeniem głosów, bez zacierania rodzimych pierwiastków harmonii polskich pieśni ludowych. W ten sposób zharmonizowane pieśni dadzą się łatwo wyuczyć i brzmią zespolone szlachetnie. Autor długoletni nauczyciel śpiewu w szkołach średnich, muzyk nie tylko wykształcony lecz i zamiłowany w swej sztuce, dał opracowaniem harmonicznem tych pereł z naszych pól i łąk wyraz swym wysokim aspiracyom artystycznym. Pieśni te będą mile przyjęte przez nauczycieli śpiewu w szkołach średnich tem bardziej, że Pieśni adwentowe w ten sposób harmonizowane, pojawią się w polskiej literaturze choralnej po raz pierwszy.

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.

We wtorek „Trubadur" występ p. Wandy Otto i Rawnera.

We środę „Cenzor moralności" Nikorowicza.

W czwartek „Carmen" występ Bel Sorel i Dianiego.

W piątek „Szkoła" Kaweckiego.

Teatr kinematograficzny „The Empire Vio" Codziennie przedstawienie, w niedziele i święta dwa przedstawienia. Zmiana programu co soboty.

Repertuar teatru krakowskiego

We wtorek „Noc listopadowa" i „Lelewel" Wyspiańskiego.

W środę „Wesele" Wyspiańskiego.

W czwartek „Cyd" Corneillea w tłumaczeniu Wyspiańskiego.

W piątek „Ich czworo" Zapolskiej.

W sobotę premiera „Mąż idealny" Oskara Wilde'a.

W niedzielę popołudniu „Wojna domowa" Przybylskiego, wieczór „Mąż idealny" Oskara Wilda.

Z KRAKOWA.

— Wczoraj odbyło się posiedzenie klubu słowiańskiego. Zagaił je prof. Kaz. Morawski. Tematem obrad były ataki germanizmu przeciw Polakom. P. August Sokołowski przedstawił historyę obecnego stosunku Polaków do Prus, p. Zdziechowski wskazał na różnicę między prądami humanizmu niemieckiego z końca XVIII w. z dzisiejszemi hasłami politycznemi Prusaków. Dalej przemawiali p. Adam Żółtowski z Poznania, Kaz. Morawski jun., na którego wniosek uchwalono wysłać list z podziękowaniem do p. Waltera Schückinga za jego stanowisko w sprawie polskiej. Przemawiali jeszcze ks. Chotkowski, dr Wicherkiewicz, Konieczny, J. Męciński, Jerzy Moszyński i Lisocki a p. Zdziechowski odczytał list prof. Pogodina w sprawie jedności słowiańskiej.

Z WILNA.

— Dnia 5 bm. o 10 rano wpadli bandyci do mieszkania sędziego pokoju Rysieckiego przy prospekcie Św. Jerskim nr. 35 w celach rabunku. Skorzystali oni z chwili, gdy służby nie było w domu, a dzieci poszły do szkoły. Bandyci zamordowali Rysieckiego i jego żonę. Zdaje się, że aranżerem bandyckiego napadu był lokaj śp. Rysieckiego. Po zamordowanych zostało troje drobnych sierót.

Z całego świata.

Morawska Ostrawa. Wczoraj odbyło się tu przy udziale około 10.000 uczestników zgromadzenie demonstracyjne przeciw drożyźnie środków żywności.

Tryest. Robotnicy portowi postanowili rozpocząć strajk.

Kalkutta. W pobliżu Karagpur wykonano zamach na pociąg, w którym jechał gubernator. Skutkiem wybuchu nabojów dynamitowego powstał w ziemi głęboki otwór. Pociąg pozostał na szynach. Przypuszczają, że był to akt zemsty ze strony pewnego oddalonego robotnika kolejowego.

Ostatnie wiadomości.

Izba posłów będzie dziś obradować dalej nad nagłością wniosku wzięcia pod obrady drugiego czytania ugody Austryi z Węgrami. Spodziewają się, że nagłość jutro zostanie uchwaloną i izba w środę przystąpi do drugiego czytania ugody.

Komisya budżetowa izby posłów zbierze się na wtorek wieczór dla dalszych narad nad wnioskami, zmierzającemi do obniżenia podatku od cukru.

Delegacye wspólne nie zbiorą się już przed świętami, jak pierwotnie zaznaczono, ale dopiero 27 bm. i sesya delegacyjna przeciągnie się przez styczeń.

Z Pragi donoszą, że sejm czeski będzie przy końcu bieżącego roku rozwiązany i rozpisane zostaną nowe wybory.

Członek wydziału krajowego, dr. Herold, ma opracować nowy program stronnictwa młodoczeskiego, pod którym młodoczesi kandydować będą przy przyszłych wyborach.

Uchwalona przez sejm bukowiński na ostatniej sesyi ustawa propinacyjna otrzymała nareszcie sankcyę cesarską.

Telegramy i telefonematy

z dnia 9 grudnia 1907.

Prognoza pogody.

Wiedeń. Prognoza centralnego zakładu meteorologicznego w Wiedniu na dzień 10 grudnia.

W Galicyi wschodniej: Przeważnie pochmurno, miejscami opady, żywe wiatry, ciepłota podnosi się.

W Galicyi zachodniej: Pochmurno, opady, ożywione wiatry, łagodnie, stan trwa równomiernie nadal.

Pruska ustawa.

Berlin. „Lib. Corr." dowiaduje się, że rząd nosi się z myślą cofnięcia przedłożenia o wywłaszczaniu Polaków. W każdym razie jednak rząd weźmie 400 milionów marek celem kontynuowania kolonizacyi w sposób dotychczasowy, a więc bez wywłaszczenia.

Berlin. „Frankfurter Ztg." pisze: Wątpliwości i opór przeciwko nowej ustawie antipolskiej mnożą się z każdym dniem. Już nawet z kół członków izby panów odzywają się głosy zasadniczo przeciwne wywłaszczeniu Polaków. Co w końcu stanie się z projektem rządowym, dziś jeszcze przewidzieć nie można. To atoli uchodzi już za rzecz pewną, iż nawet izba poselska nie załatwi się z tą sprawą przed świętami.

Delegacye.

Wiedeń. Wybory do delegacyj wspólnych odbędą się w bieżącym tygodniu.

Sesya delegacyjna zbierze się 27 lub 28 bm. i potrwa do 31 grudnia br, poczem właściwe obrady delegacyjne rozpoczną się pod koniec stycznia.

Sejm węgierski.

Budapeszt. Sobotnie posiedzenie sejmu węgierskiego musiano przerwać z powodu wrzawy spowodowanej mowami wygłoszonemi przez Chorwatów w ich języku i uchwalono ze względu na obstrukcyę chorwacką odbyć następne posiedzenie w niedzielę.

Wczorajsze, niedzielne posiedzenie było jednak równie burzliwe. Przewodniczył wiceprezydent Navaya. Na początku posiedzenia rozległy się gromkie okrzyki: „Niech żyje król!" Chorwaci wołali: „Niech żyje regulamin!" Sejm obradował w dalszym ciągu nad ustawą upełnomocniającą w sprawie ugody. Przemawiało 9 posłów chorwackich. Kilku z nich odebrał przewodniczący głos, przyczem zaznaczył, że szanuje w zupełności prawo chorwackich posłów do przemawiania w izbie, jednakże nie może pozwolić aby oni w sztuczny sposób przedłużali dyskusyę. O godzinie 4 po południu posiedzenie zamknięto, następne dziś o godz. 10 przed południem.

Budapeszt. Komisya nietykalności poselskiej obradowała nad sprawą posłów chorwackich Supila i Popowicza. Uchwalono, aby Supil z powodu swego opornego zachowania się w obec przewodniczącego Izby przeprosił Izbę na najbliższem posiedzeniu. Co do Popowicza postanowiono zaproponować Izbie wykluczenie tego posła z posiedzeń Izby na dni 15.

Budapeszt. W izbie posłów sejmu węgierskiego zamknięto dziś generalną dyskusyę nad przedłożeniem upełnomocniającem w sprawie ugody.

Przed przejściem do dyskusyi szczegółowej, zabiorą jeszcze głos ci posłowie, którzy postawili wnioski. Oprócz sprawozdawcy jest jeszcze zapisanych do głosu 12 chorwackich posłów.

Zamknięcie dyskusyi ogólnej powitała izba oklaskami i okrzykami na cześć wiceprezydenta Navaya.

Budapeszt. Rząd zamierza tolerować obstrukcyę Chorwatów przeciwko ustawie upełnomocniającej rząd do zawarcia ugody najpóźniej do bieżącego tygodnia, w następnym zaś tygodniu rząd węgierski zdecydowany jest chwycić się najgwałtowniejszych środków, aby obstrukcyę złamać i w czas ugodę załatwić.

Ziemie polskie.

Sprawy szkolne.

Petersburg. Ministeryum oświaty odrzuciło prośbę zakładów naukowych w Królestwie polskiem o to, żeby wychowańcy szkół z polskim językiem wykładowym korzystali z ulg przy poborze wojskowym.

Polskie stronnictwo krajowe.

Kijów. Na zebraniu założycieli Polskiego stronnictwa krajowego wybrano prezesem Romana ks. Sanguszkę, wiceprezesem Ksawerego hr Orłowskiego, sekretarzami hr. Pruszyńskiego i p. Łychowskiego. Przyjęto deklaracyę Józefa hr. Potockiego jako objaśnienie do uchwalonego już programu stronnictwa. Postanowiono wydawać dwa wielkie pisma codzienne, jedno w Peterburgu, drugie w Kijowie.

Z Rosyi.

Petersburg. Krążownik minowy „Ussurjec" najechał w pobliżu Rewla na skałę podwodną: przyholowano go do Rewlu; w tamtejszych dokach stwierdzono, że krążownik doznał znacznych uszkodzeń.

Duma.

Petersburg. Prasa rosyjska, przytaczając dosłownie mowę p. Żurowskiego, starannie opuszcza przytoczone przezeń cyfry ruskich szkół naukowych i średnich w Galicyi i katedr ruskich na uniwersytecie lwowskim. „Ruś" nazywa mowę Żukowskiego doskonałą i bardzo ważną.

Dziennik „Zawtra" pisze o czwartkowem głosowaniu w izbie na formułę przejścia do porządku dziennego, że faktycznie Duma przyjęła formułę, proponowaną przez Koło polskie. W drugiej Dumie występowano przeciw Polakom dlatego, że losy prac Dumy znajdowały się w rękach Koła polskiego, teraz zaś Koło najniespodziewaniej znowu faktycznie zwyciężyło, pomimo, że ¾ izby składa się z jego przeciwników. Formuła polska była też jedynie rozumną.

Ryga. Nadbałtyckie stronnictwo konstytucyjne stawia kandydaturę na posła do Dumy, w miejsce zmarłego posła Moritza, p. Alberta Erhardta, Niemca, doktora nauk państwowych.

Wrzenie na uniwersytetach.

Kijów. Z powodu udziału w zabronionych zgromadzeniach relegowano 719 słuchaczy tutejszego uniwersytetu do czasu rozpoczęcia się przyszłego roku szkolnego. Mają oni jednakże prawo udać się na inne wszechnice. Z tego samego powodu relegowano wszystkie słuchaczki kursów kobiecych, z wyjątkiem słuchaczek jednego jedynego kursu.

Procesy rewolucyonistów.

Władywostok. Zapadł wyrok w procesie drugiej grupy oskarżonych o ostatni zbrojny bunt w twierdzy i na okrętach wojennych: 21 marynarzy zostało skazanych na śmierć, 24 na roboty przymusowe, 6 na roty aresztanckie; 2 poruczników pozbawiono wszelkich praw i skazano na wcielenie do rot aresztanckich na czas od roku do 3 lat.

Sebastopol. Na rozkaz dowódcy floty czarnomorskiej oddano pod sąd wojenny 19 majtków, uczestników buntu na „Potemkinie", którzy powrócili z Rumunii.

Parlament niemiecki.

Berlin. Na dzisiejszem posiedzeniu parlamentu niemieckiego przystąpiono do dyskusyi nad ustawą o stowarzyszeniach (Reichsvereinsgesetz), zakazującej używania języka nie niemieckiego na zgromadzeniach i zebraniach.

Wilhelm II gniewa się.

Berlin. Wilhelm II ma być bardzo rozdrażniony wykryciami skandali, które się działy w jego najbliższem otoczeniu. Miał się wyrazić: „alle sollen fliegen". W kołach wojskowych sądzą, że na wybitnych stanowiskach zajdą zmiany i tak miejsce Bülowa zajmie ks. Egon Fürstenberg, miejsce Hülsena szefa gabinetu wojskowego zajmie gen. Egloffstein, miejsce ks. Radolina ambasadora paryskiego zajmie Waechter itd. Są to jednak tylko pogłoski.

Z Francyi.

Paryż. Kilkuset nacyonalistów, między nimi gen. Mercier i poseł admirał Bienaimé, urządziło wczoraj popołudniu na cmentarzu Montparnasse demonstracyę z okazyi 3 rocznicy śmierci posła Syvetona. Z powodu, że policya zakazała wygłaszania mów, przyszło do starć między policyą a tłumem. 7 osób aresztowano; po spisaniu z niemi protokołu wypuszczono je na wolność. Tłum rozprószył się, wznosząc okrzyki nieprzyjazne przeciw wolnomularzom i blokowi radykalnemu.

Paryż. Izba przyjęła wczoraj budżet w całości 456 głosami przeciw 46 i odroczyła się do 17 grudnia.

Z Portugalii.

Lizbona. W memoryale oświadczają dysydenci progresywni, że nadal pozostają zwolennikami zasady monarchistycznej.

Lizbona. Stronnictwo t. zw. „regenerado-res" odbyło wczoraj zgromadzenie, na którem oświadczono, że stronnictwo to domaga się rękojmi konstytucyjnych przeciw samowoli policyjnej i administracyjnej. W szeregu przyjętych rezolucyj wyrażono żądanie zniesienia dekretów, wydanych przeciw wolności publicznej i zwołania kortesów, zaznaczono konieczność oparcia się siłą samowoli i gwałtom, oraz zaproponowano wydanie manifestu do Portugalczyków i do zagranicy, w którymby przedstawiono w należytem oświetleniu sytuacyę obecną i odparto zarzuty podniesione przeciw stronnictwu.

Na zebraniu partyi progresywnej, na którem byli obecni liczni byli ministrowie i członkowie obu izb, p. Castro omówił położenie i zwrócił się przeciw podwyższeniu listy cywilnej, przeciw sposobowi uregulowania trudności finansowych domu królewskiego, jakoteż przeciw gwałtom, popełnianym przez dyktaturę. Mowca zaznaczył, że niezadowolenie wzrasta.

Kilka innych zgromadzeń innych stronnictw miało przebieg burzliwy.

Kolej Mekka-Ararat.

Konstantynopol. Według doniesienia tureckich dzienników wydano irade sułtańskie pozwalające na budowę trzytorowej kolei długości 20 km. z Mekki do znanego miejsca pielgrzymek góry Ararat.

Rozruchy w Persyi.

Petersburg. Z Tebris donoszą, że w Urmii ponowiły się rozruchy, a zakończyły się wypędzeniem gubernatora.

Roosevelt kandyduje.

Nowy York. Roosevelt oświadczył, że przy przyszłych wyborach kandydować będzie ponownie na prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Z rynków towarowych

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 9 grudnia.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 13·20 do 13·40 pszenica na termina 0·— do 0·00. Żyto gotowe 11·80 do 12·00, żyto na termina 0·00 do 0·00. Owies obroczny gotowy 7·00 do 7·20. Jęczmień pastewny 7·60 do 7·80. Jęczmień brow. 8·40 do 9·00. Rzepak —·— do —·00. Lnianka 0·00 do [illegible] Groch pastewny 7·60 do 8·00 groch do gotowania 10·00 do 11·00 Wyka 6·70 do 7·00 Bobik 7·00 do 7·2[illegible] Hreczka 0·00 do 0·00. Kukurudza nowa [illegible] 00·0 do 0·00, kukurudza stara 0·00 do 0·00 [illegible] wy za 56 kilo 00·00 do 00·00. Chmiel [illegible] 00·00 Koniczyna czerwona 60 — do 70 — koniczyna biała 40 — do 50 —, koniczyna szwedzka 70 — [illegible] 80 — Tymotka 32 — do 38 —.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. [illegible] 55·— do 55·25. Spirytus paritas Tarnopol na termin [illegible] —·— do —·—, spirytus paritas Tarnopol eksko[illegible] gentowany 35·75 do 36 —.

Budapeszt dnia 9 grudnia. Kurs w koronach i po 50 klg. Notowano pszenicę na kwiecień 13·44—13·45, na październik 11·43—11·44, żyto na kwiecień 12·62—12·63, na październik 10·45—10·46, owies na kwiecień 8·70—8·71, na październik —·—, kukurudza na maj 7·62—7·63. Rzepak na sierpień 17·10—17·20.

NADESŁANE

(Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.)

„Priessnitztal"

w Mödling koło Wiednia

założony w r. 1850. — Odznaczony złotym medalem na powszechnej hygenicznej wystawie w Wiedniu 1906.

Wspaniałe położenie wśród lasów. Najnowszy komfort. Znakomita pielęgnacya. Najlepsze skutki. Cenniki gratis.

Obrońca Ludwik Markowski

otworzył kancelaryę we Lwowie przy ul Pańskiej 11 I p.

Dr. Alfred Burzyński,

specyalista chorób ocznych i operator, Lwów, ul. Teatralna 7 (naprzeciw Katedry).

WYPALONY ZNAK NA KORKU.

dla ochrony przeciw fałszerstwem



MATTONI'S Giesshübler Sauerbrunn.

Dom bankowy i kantor wymiany

SOKAL i LILIEN

Zlecenia z prowincyi bez doliczenia prowizyi.

Wypłata kuponów i wylosowanych obligacyi.

Rewizya losów i innych papierów wartościowych.

Ubezpieczenie losów od straty przy wylosowaniu

27

Szalone przedsięwzięcie.

Powieść.

Przełożyła z angielskiego Janina B.

(Ciąg dalszy).

Maud jest cicha, milcząca, nie wymaga odemnie, bym się wysilał na rozmowę: mogę palić przy niej, nie zamieniając jednego słowa. To byłaby dobra żona, mało wymagałaby od swego męża; rysy ma regularne, prześliczną cerę, mógłbym trafić gorzej.

— Filip Cartwight i ja jesteśmy narzeczonymi! — mówi mi pewnego wieczoru Bella na osobności. — Pobierzemy się jak można najprędzej i ty zrobisz dobrze, decydując się prędzej w wyborze żony.

Winszuję siostrze, Filip nie jest złą partyą. Po sześciu tygodniach pobiorą się! I ja też ustalam się w mych zamiarach. Wydzierżawię dwór i będę podróżować, bo Izabella nie będzie mi już domu prowadzić.

Na balu, który się odbywał ostatniego dnia mego pobytu w Hurst Royal, Maud Graham wyglądała najładniej ze wszystkich obecnych pań. Ani ja, ani ona nie tańczyliśmy, zacząłem z nią rozmawiać i zauważyłem z przyjemnem zdziwieniem, że jest milsza — jak się spodziewałem. Mógłbym trafić gorzej, dużo gorzej, a jeśli Maud mnie przyjmie, to małżeństwo położy koniec wszystkim zawikłaniom mcim.

Zanim mogłem sobie zdać sprawę z tego co czynię, oświadczyłem się i zostałem przyjętym.

— A tobie co, mój stary? — pyta mię Filip, widząc jak w chwilę po oświadczynach wychylam szklankę szampana w bufecie — masz minę: tout chose, jak mówi Bella.

— Nic, głupio mi.

I to uczucie pogłębia się we mnie, gdy nazajutrz budzę się z przypomnieniem mych oświadczyn. Wczoraj byłem wolnym a teraz sam sobie uwiązałem sznur u szyi i nie pozostaje mi nic więcej, jak wyciągnąć najlepszą korzyść z tej sytuacyi: już nie potrzebuję się obawiać mych szaleństw.

Kto też powie Sarze o moich zaręczynach?

Na schodach Bella rzuca mi się na szyję.

— Maud powiedziała mi wszystko i jestem zachwycona. To będzie dopiero żona dla ciebie!

Ciotka niemniej jest zachwycona; pisze mi: „To jest, co mogłeś zrobić najlepszego i szczęśliwą jestem, że wybrałeś Maud. Porobi zapewne zmiany we dworze. Będąc na twem miejscu, zażądałabym, by Wiliamsowa odprawiła niższą służbę i na przyjęcie Maud wybrała inny personal.“

Mądra ciotka Kate nie zapomniała moich zwierzeń; trzebaby posłuchać jej rady, zaprowadzić zmiany w domu z powodu mego małżeństwa. Wiliamsowa zostawi z pewnością tylko starsze sługi. Maud sama wybierze sobie panny pokojowe.

„Posyłam ci fotografię Molly — pisze dalej — nie mamy dotąd wiadomości o niej. Nasza trwoga jest nie do opisania; jej bracia i siostry zaczynają się już niepokoić.“

Ale nie znachodzę fotografii. Zamykając list, zapomniała ją ciotka dołączyć.

„Wszyscy się o nią dopytują, będzie niepodobieństwem ukrywać rzecz dłużej; wyobrażasz sobie skandal! Choćby wróciła uratowana, jej opinia będzie skompromitowaną bezpowrotnie. Nie mogę się oprzeć przypuszczeniu, że jej przyjaciółka wie o tem coś więcej, niżeli chce się przyznać. Jest w Indyach, a wymiana telegramów między nami kosztowała prawie małą fortunę! Ale to nie dobrze zatruwać ci twe szczęście opowiadaniem mych niepokojów.“

Moje szczęście. Biedna ciotka gdyby wiedziała!

Dalszy ciąg dziennika Molly.

Odjechał nie pożegnawszy się ze mną, bez jednego słowa.

Grzeczności Dombila wzmagają się, nawet nie zadaje sobie trudu, by się z tem ukrywać, to też mrs. Wiliams złowróżbnie się marszczy, spotykając mnie na korytarzach. Śledzi mię, by się przekonać, czy ja ośmielam Dombila. Zazdrość czyni ją więcej popędliwą, a Rusherowa powiada, że jeszcze częściej zagląda do kieliszka jak dawniej.

Od czasu, gdy mr. Atherstan wyjechał, każdy robi, co mu się podoba, a ja dokładam wszelkich starań, by nie zaniedbać żadnego obowiązku. Wiliamsowa szuka sposobności, by mię oddalić, a ja jestem zdecydowana pozostać we dworze aż do powrotu mr. Atherstana. Potrzeba, by mię tutaj zastał i przeprosił za pocałunek dany Sarze Jenkins.

Pewnego popołudnia wracając z przechadzki, spostrzegam służbę skupioną koło Wiliamsowej, która im udziela jakichś wiadomości z listu pana.

Zjawienie się klucznicy w kuchni u Rusherowej, która wobec niej reprezentuje obóz nieprzyjacielski, jest zdarzeniem nadzwyczajnem.

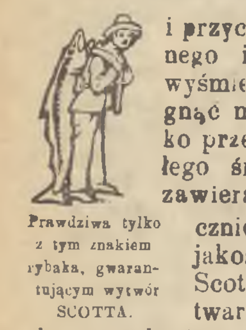
Cóż się stało? Serce mi bić ustaje. Czyżby umarł?

(C. d. n.)

Rodziców zadziwia 826

zwykle, gdy pierwszy raz podają Emulsyę SCOTTA, dzieciom cierpiącym angielską chorobę. Emulsya SCOTTA wyrabia dzieciom zdumiewająco szybko zdrowie i siły.

Wzmacnia kości



Prawdziwa tylko z tym znakiem rybaka, gwarantującym wytwór SCOTTA.

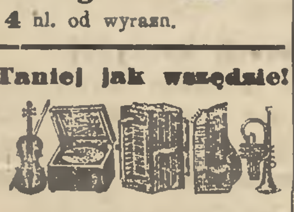
i przyczynia się do ogólnego ich rozwoju. Tak wyśmienity skutek osiągnąć można jednak tylko przez użycie doskonałego środka. „SCOTT“ zawiera składniki wyłącznie tylko najlepszej jakości, a właściwa Scottowi metoda wytwarzania, powiększa skuteczność jego działania i sprawia, że Emulsya SCOTTA jest lekko strawną, tak dla osób starszych jak i małych dzieci, których wychowanie nawet jest wątpliwem. Cena orygin. flaszki 2 k. 50 h. Do nabycia we wszystkich aptekach.

Drobne ogłoszenia

po 4 hl. od wyrazu.

J. Kapralik Lwów. Cenniki za darmo.

Taniej jak wszędzie!



Obecnie obok teatru, ul. Hetmańska. 87

Owe dwie nieznajome mi Panie, które dnia 2 listopada roku zeszłego między godziną 7 a 8 wieczorem w przechodzie widziałem na ulicy Akademickiej we Lwowie, w bardzo ważnej sprawie proszę najusilniej o podanie mi adresu swego i sposobu, jak mógłbym Im tę sprawę osobiście przedstawić.
926 **Karol Czauderna.**

Naczynia emaliowane, najtrwalsze „sfinks“, — „herkules“, wszelkie przybory kuchenne poleca **Fr. Chladek,** handel towarów żelaznych, — Lwów, Rynek 45b, róg ul. Grodzickich. 936

Miód pszczelny! najlepszej jakości, prawdziwy, pod gwarancyą. wysyła w 5-kilogr. blaszankach po 5 k. 75 h. opłacone J. MENCZER w Mikulińcach. Większą ilość znacznie taniej. 949

10.000 koron za dobrą gwarancyą i dobrą korzyścią, potrzebuje na krótki czas wspaniały interes. Wiadomość udzieli **Dom komisowy „Doroteum“,** Lwów, przy ul. Szajnochy. 764

Pieniądze, Pieniądze, Pieniądze.
Płacimy najwyższe ceny za starożytne srebro, złoto. miniatury, bronzy, angielskie szyby, starą broń, zbroje, stare obrazy sławnych artystów, starożytne meble, monety, porcelany i inne starożytności, a z polecenia wielce szan. panów kupujemy całe urządzenia zamków i innych przybytków starożytności. — Zarząd firmy **„Doroteum“, Lwów.** 764

Wina węgierskie

czerwone i białe, pod gwarancyą prawdziwe, przyjemne i zdrowe, dostarcza w 34-litrowych beczułkach kolejowych, także próbne w beczułkach poczt. po 4¼ litra jak następuje:

z r. 1906	34 litr. zł. 12	4¼ l. zł.	1·75
„ 1902	„ „ 14	„ „	2·—
„ 1897	„ „ 17	„ „	2·3[illegible]
„ 1893	„ „ 19	„ „	2·5[illegible]
„ 1887	„ „ 2[illegible]	„ „	2·75
„ 1879 wino leczn[illegible]		[illegible]ze 4¼ l. zł.	4·90

Wszystko opłacone. **Miód** patoka, najlepszy, deserowy, biały lub żółty 5 kg puszki zł. 3·50. L. Altneu, Versecz 14, Ungarn. 825

Zarząd pasieki Ant. Kraińskiego

— w Jezierzanach ad Borszczów, —

wysyła w 5-kilowych blaszankach, wszystko opłatnie, prawdziwy miód lipcowy w cenie 6 kor. 50 hal., a wyborny miód lipowy w cenie 7 koron. Wysyła również miody pitne, wyszczególnione na kilku wystawach, a to: stołowy kasztelański, królewski i miody pitne owocowe jak Borówczak, Maliniak, Dereniak, Wiśniak, Winogroniak, Ożyniak itd. w 5-cio kilowych blaszankach, wszystko opłatnie, w cenach od 6 kor. 40 hal. do 6 k. 80 h. Cenniki na żądanie franko. 82[illegible]

Zarządca ekonomiczny ze szkołą rolniczą i 12-letnią praktyką w intenzywnych majątkach, na żądanie może sprowadzić służbę folwarczną, poszukuje posady — Łaskawe zgłoszenia przyjmuje z grzeczności Wny Struszkiewicz Lwów, Łyczakowska l. 39 D. 953

Ajenci do rozsprzedaży masowego artykułu, będą przyjęci w każdej miejscowości za **wysoką prowizyą.** Zgłoszenia: Aleksander Klein. Josefsring 16, Budapest. 816

Licytacyj i aukcyj „Doroteum“

nie przeprowadza, natomiast sprzedaje tanio z wolnej ręki od zacnych państw z powodu zaszłych stosunków rodzinnych nabyte meble, obrazy, fortepiany, pianina, kredensy, sypialnie, jadalnie, garnitury salonowe, antyki, motocykle, bronie palne, szable, wanny, portyery, chodniki, firanki, uprząż na konie, siodła, nową bieliznę, kilka futer męskich i damskich, oraz innych towarów futrzanych, sanki, maszyny do szycia, meble mosiężne, zegary, lampy, powozy, porcelanę, serwisy, lustra, konsole i wiele innych przedmiotów. — Z prowincyą porozumienie listowne za nadesłaniem 20 h. w markach. 764

Zarząd firmy „Doroteum“, we Lwowie, ul. Szajnochy.

Emeryt, urzędnik państwowy dzielny reprezentant, z większą kaucyą przyjmie zarząd kamienicy, przedsiębiorstwa lub inne odpowiednie zajęcie. Zgłoszenia do dnia 18 bm. pod „dzielny reprezentant“ poste rest. główna poczta, za okazaniem kwitu inseratowego. 606

Na podarunki!

Najodpowiedniejsze a przytem najtańsze są przez wszystkich tak ulubione cukry deserowe wyrobu znanej od 25 lat parowej fabryki czekolady **H. TRETERA,** we Lwowie ul. Sykstuska 1. Funt cukrów deserowych w kartonie zł. 1·30, jeden kilogram detto zł. 2.50. Zamówienia załatwia się odwrotną pocztą za pobraniem. 940

Słabość męzką

skutki szczególniej tajnych grzechów młodości oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona książka ilustr. Dr. Retau'a

Ochrona własna

Cena wydania polskiego 2 kor.

Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej, zupełną swą siłę męzką. Za nadesłaniem franco należytości, otrzyma się książkę w kopercie franko przez Magazyn wydawnictwa R. F. Bierey w Lipsku (Verlags Magazin Leipzig, Neumarkt 21) w Niemczech. 599

Łyżwy

wszelkich systemów. Sanecki i „Rennwolfy“. Narty (Ski) alpejskie. Latarnie acetylenowe ręczne i powozowe. Przybory do szermierki poleca 915

W. Łukasiewicz, Lwów, ul. Akademicka 26.

Jabłka! Orzechy!

Jabłka deserowe, najlepsze, najzdrowsze wybrane gatunki zł. 1·75.
Orzechy włoskie, duże, cienkie łupiny, białe i zdrowe ziarno zł. 1·90, 5 kilo franco.
L. Altneu, Versecz 14, Węgry. 937

Dr. Gölis'a

Proszek spożywczy

(sprzedawany od r. 1857). 963

Dyetetyczny środek przyczyniający się do dobrego trawienia.

Do nabycia we wielu aptekach i drogueryach Austro-Węgiersk. monarchii.

Cena małego pudełka K. 1·68, dużego K. 2·52.

Każde pudełko musi mieć pieczęć „dr. Gölis“ i zaopatrzone registrow. marką ochronną — dalej etykieta moim podpisem „dr. Jos. Gölis“. Naśladownictwa mogą być niedostrzeżone, dlatego proszę żądać przy kupnie wyraźnie: „Dr. Gölis'a proszek spożywczy“. Wyłączni producenci (od r. 1868):

Dr. Józefa Gölis'a Następcy

Wien, I., Stephansplatz 6 (Zwettlhof).

Wysyłka hurtowna i drobiazgowa.

Teatr Rozmaitości

„Dependance Bristol“. — Orig. Parisiana Ensemble. 6 panów i 14 pań. — Codziennie 3 komedye. — Początek o godz. 8 wieczorem. 961

Kino-teatr w „Filharmonii“

„EXCELSIOR“.

Program od 7 do 13 grudnia 1907:

CZĘŚĆ I. Neapol i wybuch Wezuwiusza. — Podróż do krainy śniegów i lodów. — Walka światowych atletów. — Tajemnice hypnotyzmu. — Rozwój kostyumów i strojów kobiecych. — List pospieszny. — Przygody młodego Juliusza Verne. — CZĘŚĆ II. Igrzyska japońskie — Porwana przez rozbójników morskich. — Zwierzyniec w „Jardin des plantes“. — Noc księżycowa na morzu. — Co się biednej śwince zdarzyć może. — CZĘŚĆ III. Potęga miłości (dramat grecki). — Straszny maszynista. — Zabawna przygoda z deską. — Podróż astronoma do gwiazdy. 962

Bilety nabywać można przy kasie w Filharmonii codziennie od g. 9—12 i od 3—6, oraz wieczorem od 7-mej. — Garderoba 10 h. — W Sobotę, Niedzielę i Święta po cenach zniżonych. — Początek o godz. ½8 wieczorem. — Popołudniowe o godz. 4 tej.

[illegible] kto kaszle w sposób rozpaczny niech tylko zażyje Pastylek Geraudel'a.
Dosyć jest raz spróbować żeby się przekonać o skuteczności

PASTYLEK GERAUDEL'A

Nieomylnych w leczeniu Nieżytu, Kaszlu nerwowego Zapalenia opłucnego, Chrypki, Zakatarzenia. Irytacyi piersiowej. Astmy, etc. Niezbędnych dla osób które zbytecznie głos utrudzają.
Bardzo użyteczne dla Palących.
Pudełko zawiera 72 Pastylek [illegible] sposób zażywania takowych: we Lwowie, w aptekach PP. [illegible] Nawiórskiego, w Krakowie, w aptek. PP. Wiszniewskiego, Redyka

Dostać można również w aptekach: we Lwowie u Mikolasche, Krzyżanowskiego, Ruckera, Ehrbara. — W Krakowie u Trauczyńskiego. 538

We wtorki i czwartki otrzymuje świeże

Ryby morskie

Kabljony, Łupacze duże. Łupaczyki małe ¼ do ½ kilowe, Łososie morskie, Okunie, Flądorki itp. w cenie 60 do 90 ct. kilo. Szlachetne i droższe **Turboty, Sole i Łososie rzeczne** dostarczam na zamówienie. — Rzeczne **Sandacze, Szczupaki** utrzymuję stale w lodowniach. 910
Żywe stawowe **Liny, Karpie i Szczupaki** w zapasie w basenach. — Polecam również **Suszone Sztokfisze** po 90 ct. kilo. — Ręcząc za staranną i sumienną usługę

St. MARKIEWICZ.

Miejsce sprzedaży i przechowywania: ul. Dominikańska l. 9.
Zamówienia do dalszej wysyłki proszę zgłaszać do handlu: Rynek l. 42.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1-go maja 1907 roku.

(Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa z — Na dworzec główny

Pociąg posp. przych.	Pociąg osob. o g.	Do Lwowa z
12·20	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Żydaczowa, Worochty Delatyna, Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, i Suczawy.
2·31	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy), Orłowa, Zakopanego, N. Sącza (p. Tarnów), Jasła Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów).
—	5·50	Krakowa. (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Wieliczki, Orłowa, N. Sącza, (p. Tarnów), Zakopanego, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	5·55	Husiatyna, Stryja, Stanisławowa, Halicza, Chodorowa
—	7·10	Rawy ruskiej, Sokala
—	7·20	Podwołoczysk, (Odessy i Kijowa), Brodów
—	7·25	Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Opawy, Krakowa, Budapesztu, Koszyc, Nowego Sącza przez Tarnów
—	7·20	Ławocznego, (Pesztu), Borysławia, Kałusza
—	8·00	Sambora, Sanoka, Chyrowa
—	8·05	Ickan, Dorny Watry, Brodiny, Radowiec, Czerniowiec, Kołomyji, Stanisławowa, Halicza, Chodorowa
—	8·22	Jaworowa
8·55	—	Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy, Krakowa, Sanoka, N. Zagórza, Chyrowa
—	9·45	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy), Zakopanego (przez Podgórze Płaszów) Sanoka, N. Zagórza, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	10·05	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körözmező
—	10·30	Sianek, Sambora
—	11·50	Ławocznego, Kałusza, Stryja, Borysławia, Kochawiny
—	12·00	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor Zbaraża
—	12·4[illegible]	Sokala, Rawy ruskiej
—	1·10	Tarnowa, Rzeszowa, Jarosławia, Sokala, Lubaczowa
1·30	—	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), N. Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Dynowa, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	1·55	Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek
2·16	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa
2·25	—	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kocmania, Nowosielicy (p. Zuczkę), Serethu, Radowiec, Berhomethu Suczawy
—	3·51	Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego Drohobycza, Borysławia
—	3·55	Ickan, Żydaczowa, Kałusza, Nowosielicy, Serethu, Czudina, Radowiec
—	4·50	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
—	5.00	Jaworowa
—	5.25	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Suchy, Kocmyrzowa, Orłowa (p. Tarnów), Mielca (p. Dębicę), Dynowa, Chyrowa (p. Przemyśl).
—	5·40	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec, Grzymałowa
8·40	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi) Kocmyrzowa, Zakopanego (p. Kraków od 15/6 do 15/9 wł.), Orłowa, (od 15/6 do 15/9 wł.), N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Dynowa, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	9·00	Ickan, (Bukaresztu), Potutor, Czortkowa, Körösmező, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy
—	9·20	Sambora, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek
—	9·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy), Oświęcima, Wieliczki, Tarnobrzegu, Dynowa, Lubaczowa, Jasła, Iwonicza Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemysl)
—	10·30	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów. Kopyczyniec. Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Zbaraża
—	10·50	Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Borysławia, Drohobycza, Kochawiny

Na dworzec „Podzamcze“

Pociąg posp.	Pociąg osob.	Do Lwowa z
—	7·01	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
—	11·40	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor, Zbaraża
2·01	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa
—	5·1[illegible]	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa
—	10·1[illegible]	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Zbaraża

Ze Lwowa do — Z dworca głównego

Pociąg posp. odch.	Pociąg osob. o god.	Ze Lwowa do
12·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Kocmyrzowa, Rozwadowa, Dynowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów)
2·51	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Körösmező Kałusza, Serethu, Berhometu, Czudina, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry
—	3·45	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Sanoka, Mező Laborcza, Pesztu, Rymanowa, Iwonicza, Chabówki, Mielca (p. Dębicę), Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
—	6·00	Sambora, Sianek
—	6·10	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Körösmező, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Suczawy, Dorna Watra
—	6·12	Rawy ruskiej, Sokala
—	6·20	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża
—	6·58	Jaworowa
—	7·30	Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Drohobycza, Borysławia
8.25	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu,) Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Dynowa, Orłowa (p. Tarnów), Zakopanego (p. Kraków od 15/6 do 15/9 wł).
—	8·4[illegible]	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, (p. Przemyśl), Dynowa, Tarnobrzegu, N. Sącza, Orłowa, (od 15/6 do 15/9 wł.) Wieliczki, Oświęcima, Zakopanego (p. Podgórze Pł. od 15/6 do 15/9 wł.)
—	9·05	Sambora, Sianek, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, N. Sącza, Orłowa od (15/6 do 15/9 wł.)
—	9·20	Ickan, Worochty (od 1/6 do 30/9 wł. w niedziele i święta rz. k.), Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję), Serethu, Berhomethu, Czudina, Radowiec, Suczawy,
—	10·45	Podwołoczysk, Potutor, Grzymałowa, Zbaraża
—	11·05	Bełzca, Sokala, Lubaczowa
1·55	—	Ickan, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmező, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy
2.17	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
—	2·36	Ławocznego, Drohobycza, Borysławia, Kałusza
—	2·25	Kołomyi, Żydaczowa
2·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa (p. Przemyśl), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), N. Sącza
—	4·05	Rzeszowa, Chyrowa, Sanoka (p. Przemyśl)
—	4·30	Sambora, Chyrowa, Sanoka
—	5·50	Stanisławowa
—	6·15	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Orłowa, Zakopanego (przez Tarnów) Oświęcima
—	6·25	Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia, Kałusza
—	6·30	Jaworowa
—	7·00	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa) Brodów, Potutor
7·05	—	Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Krakowa, Nowego Sącza, Koszyc, Budapesztu przez Tarnów
—	7·10	Rawy ruskiej, Sokala
—	7·20	Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu' Krakowa, Chyrowa przez Przemyśl
—	10·40	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk. Delatyna, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu. Czudinia. Serethu, Brodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy
—	10·51	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa. Iwonicza, Jasła, N, Sącza, Orłowa, Zakopanego.
—	11·00	Krakowa, (Wiednia. Wrocławia, Warszawy), Dynowa, Tarnobrzegu, Jasła, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego
—	11·15	Podwołoczysk, Potutor, Brodów, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
—	11·30	Stryja, Drohobycza, Borysławia

Z dworca „Podzamcze“

Pociąg posp.	Pociąg osob.	Ze Lwowa do
—	6·35	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraż
—	11·03	Podwołoczysk, Potutor, Grzymałowa, Zbaraż
2·32	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa
—	7·24	Podwołoczysk
—	1·35	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa, Zbaraża

Uwaga: Pora nocna oznaczona jest ramkami — Wszelkiego rodzaju bilety, taryfy, ilustrowane przewodniki, rozkłady jazdy i t. p. nabywać można w biurze miastowem c. k. kolei państwowych, w pasażu Hausmana l. 9. Informacyi zaś w sprawach przewozu towarów i taryfowych udziela biuro informacyjne c. k. kolei państwowych ul. Krasickich l. 5 drzwi nr. 67 w dnie powszednie od godz. 8 rano do 3 popołudniu, w niedziele i święta zaś od godz. 8 rano do 12 w południe.

Obwieszczenie licytacyi.

W celu sprzedaży przez licytacyę drzewostanu sosnowego i dębowego do gminy miasta Sokala należącego, a mianowicie:

1) **w rewirze lasowym Radwańce,** o powierzchni 10·57 ha., czyli 18·37 morga niższo austr.

2) 3387 sztuk sosen o miąższości 4500 m³ drzewa użytkowego i 666 m³ drzewa na opał;

b) 23 sztuk dębów o miąższości 20 m³ drzewa użytkowego i 10 m³ drzewa opałowego;

c) 1250 sztuk grabczaków i dębczczków o miąższości 250 m³ drzewa opałowego.

2) **w rewirze lasowym w Skomorochach,** o powierzchni 4·74 ha, czyli 8·24 morga niższo austr.

a) 1447 sztuk dębów o miąższości 650 m³ drzewa użytkowego 580 m³ drzewa opałowego, tudzież

b) 100 sztuk sosen o miąższości 855 m³ drzewa użytkowego i 105 m³ drzewa opałowego.

Publiczna licytacya ustna i zapomocą ofert pisemnych **odbędzie się w dniu 18 grudnia 1907, w kancelaryi Magistratu miasta Sokala, o godzinie 10 przed poł.**

Cena wywołania ustanawia się na drzewostan:

1) w rewirze lasowym Radwańce po 410 koron za jeden morg drzewostanu,

2) w rewirze lasowym w Skomorochach po 3100 koron za jeden morg drzewostanu.

Oferty należycie ostemplowane, własnoręcznie podpisane, z dokładnem zapodaniem miejsca zamieszkania oferenta, z oświadczeniem że oferentowi są warunki licytacyi dokładnie znane i takowym się poddaje, nadto zaopatrzone we wadyum w wysokości 10% od ceny wywoławczej, mają być wnoszone najpóźniej do godziny 6 wieczór w dniu poprzedzającym licytacyę w kancelaryi Magistratu w Sokalu.

Bliższe warunki licytacyi przejrzeć można w godzinach urzędowych w kancelaryi Magistratu w Sokalu.

Magistrat król. woln. miasta w Sokalu, 23 listopada 1907.

948 Burmistrz *Wysoczański.*

Colosseum *w Pasażu Hermanów*

pod artystycznem kierownictwem *Rudolfa Franziaka.*

Codziennie przedstawienie o 8-mej wieczorem.

W Niedzielę i święta dwa przedstawienia, o 4-tej i o 8-mej.

PROGRAM: „Przezabawny skutek“ farsa w 1 akcie. — Humorystyczni cykliści. — Subretka. — Żongler. — Cudowna grota. — Vitograf „Rozbójnicy morscy“.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera, Neumanna i Sp.